Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 132.28, 144.26. Administracja: tel. 132.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 341

Łódź środa 7 grudnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rocznica urodzin powstańca z 1863 roku



Podobizna p. Mikołaja Cegłowskiego, weterana i porucznika Powstania z 1863 r., który wczoraj obchodził setną rocznicę swych urodzin.

Dlaczego obecny min spraw zagranicznych nie został wybrany prezydentem Czechosłowacji?

Babka dr. Chwalkowskiego była żydówką..

PRAGA, 7.12. — W związku z wyborem dr Hacha na prezydenta Czechosłowacji, wychodzą obecnie na jaw niezwykle interesujące szczegóły zakulisowej walki, jaka w ostatnich 10 dniach przed wyborem toczyła się pomiędzy ministrem spraw zagranicznych dr Chvalkowskim od pierwszej chwili przewidzianym na to stanowisko, a jego kontrkandydatem, wysuniętym w ostatniej chwili, dr Hacha. Jak się teraz dopiero okazuje, o wycofaniu kandydatury dr Chvalkowskiego zadecydował fakt. że babka obecnego ministra spraw zagranicznych była żydówką. Świadczy to o tym wymownie, jak dalece polityka czeska ulega wpływom ideologicznym swego potężnego sąsiada.

Sukces polskiej produkcji lotniczej

Opinia francuskiego znawcy.

PARYŻ, 7.12. — Jeden z naczelnych organów lotniczych tygodnik lotniczy „Les Aigles“ zamieszcza artykuł majora Andree Langerona o obecnym salonie lotniczym, w którym to artykule autor przychodzi do wniosku, że figurujące na salonie typy samolotów wojskowych wywołują rozczarowanie. Jedyny wyjątek stanowi Polska. Eksponaty polskie — oświadcza major Langeron — są

jedne z najbardziej udanych

i stanowią niezwykle znamienną manifestację polskiej produkcji lotniczej. Tenże tygodnik poświęca obszerny artykuł produkcji zakładów PZL. oświadczając w nim, że ostatni okres twórczości konstrukcji lotniczej charakteryzuje się tym, że w wielu krajach występuje pewna chaotyczność. Produkcja wyraża się w tym, że kolejno triumfują w rozwiązaniach albo nie wykończone rozwiązania taktyczne, albo bardziej harmonijne. Produkcja polska wyraźnie skierowana jest po linii konstrukcji harmonijnej. Dział polski jest jednym z najbardziej jednolitych, jednym z najbardziej godnych uwagi na obecnym salonie. Polska — kończy autor tego artykułu — jest wielkim krajem, który, mówiąc „lotniczo“ wznosi się w Europie.

ZASTRZELENI TOWARZYSZE CODREANU



Jan Caranica, Mikołaj Constantinescu i Belimage Doru, dowódcy kół „Żelaznej Gwardii“ zostali przez żandarmów zastrzeleni podczas przewożenia do innego więzienia.

Pomimo strajku marynarzy transatlantyk „Paris“ wyruszył do Ameryki.

HAVRE, 7. 12. — *Przed północą* opuścił Havre wielki parowiec transatlantycki „Paris“, udając się *do* Cherbourga. Jest to pierwszy wielki statek francuski, który wyruszył do Ameryki, pomimo strajku marynarzy, który objął znaczną część floty handlowej francuskiej.

Dalsze aresztowania w Rumunii za współudział w ostatnim zamachu.

BUKARESZT, 7. 12. — Policja w Czerniowicach aresztowała drugiego ucznia, który dokonał wspólnie z kolegą swym zamachu na przewodniczącego trybunału wojskowego płk. Cristescu. Ponadto aresztowano dalszych 7 osób, podejrzanych o współudział w zamachu. Za usiłowanie podpalenia domów żydowskich aresztowano 12 osób.

UCZNIOWIE GIMNAZJALNI W ARESZCIE.

BUKARESZT, 7. 12. — Policja aresztowała 25 członków rozwiązanej organizacji Gwardii Żelaznej, posądzanych o udział w zamachu na rektora uniwersytetu, Cluj i prezesa trybunału wojskowego w Czerniowcach płk. Christescu. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Stanescu, student wydziału prawnego na uniwersytecie w Jassa. Przybył on rzekomo do Czerniowiec i był jednym z organizatorów zamachu na Christescu. Wśród 13 aresztowanych w Czerniowcach znajduje się kilku uczniów gimnazjalnych.

Termity pożarły dwoje dzieci.

STRASZLIWE SCENY WE WSI EGIPSKIEJ.

KAIR, 7.12. — Wieś Barssik w Dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity. Straszliwe owady w ciągu *kilkunastu minut* pożarły dwoje małych dzieci, z których pozostały tylko lśniące, białe szkielety bez śladu krwi lub mięsa. Wszelka pomoc była bezsilna wobec okrucieństwa żarłoczności termitów. Ludność opanowanej przez termity wsi uciekała w popłochu, przedzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszystkich stron ku zabudowaniom. Ludność broniła się zapolonymi, dymiącymi głowniami przed termitami. Władze wysłały ekspedycję ratunkową na miejsce dotknięte plagą.

—oOo—

Prace nad wydobyciem „Tczewa“ już się rozpoczęły.

GDAŃSK, 7. 12. — Prace ratownicze przy S/S „Tczew“, który zatonął w kanale Załadunkowym o czym donosiliśmy wczoraj, prowadzone były wczoraj przez cały dzień. Obok miejsca katastrofy stoją dwa holowniki: gdyński „Tytan“ i gdański „Oliva“. Z każdego z nich zeszli na dno basenu nurkowie, którzy starają się dostać do wnętrza statku, aby z maszynowni wydobyć zwłoki dwóch ofiar.

Jaka była właściwa przyczyna katastrofy i kto ponosi za nią winę — ustalą powołane do tego władze sądowe. Izba Morska w Gdyni, gdyż statek pływał pod polską banderą i Izba Morska w Gdańsku, gdzie wydarzyła się katastrofa.

S/s „Tczew“ miał 1020 D.W. Był to jeden ze starszych statków „Żeglugi Polskiej“, pamiętny z uwięzienia go przed kilku laty w lodach na morzu Północnym, nie daleko brzegów niemieckich.

Z wody wystaje tylko maszt oparty o betonowe brzegi. Obok pływają połamane części urządzeń pokładowych.

Jak się dowiadujemy, spod pokładu nie zdołali się wydostać: asystent maszynowy W. Heliński i palacz J. Stolpe. Gdy statek przechylał się coraz bardziej, kpt. Wąsowicz, stojący na mostku, przypomniał sobie, że w maszynowni znajdują się dwaj ludzie i przez tubę akustyczną rzucił im rozkaz natychmiastowego wyjścia na pokład. Rozkazu tego nie zdołali już jednak wykonać. Heliński osierocił żonę i dwoje dzieci. Na „Tczewie“ pływał w załodze maszynowni od siedmiu lat, posuwając się coraz wyżej w szczeblach hierarchii morskiej; niedawno zdał egzamin na maszynistę 2 kl. Stolpe pochodzi z Warszawy; na „Tczew“ zaciągnął się w przeddzień wypadku.

—oOo—

Zgon śp. prof. Bruchnalskiego seniora polonistów.

LWÓW, 7.12. — Wczoraj zmarł we Lwowie śp. dr Wilhelm Bruchnalski, emer. i honorowy profesor historii literatury polskiej Uniwersytetu J. K., doktór honoris causa Uniw. S. B. w Wilnie, w r. 1938 laureat nagrody literackiej m. Lwowa, w latach 1912—1917 dziekan wzgl. urzędujący prodziekan ówczesnego wydz. filozoficznego U. J. K. — Śp. prof. Bruchnalski był seniorem polonistów. Na polu badań historyczno - literackich położył znakomite zasługi, a jako profesor był wychowawcą kilku pokoleń badaczy i nauczycieli literatury polskiej.

Odznaczony był komandorią orderu Odrodzonej Polski.

Pogrzeb śp. prof. Bruchnalskiego odbędzie się w piątek.

Dzielna kobieta zamknęła bandytów w kuchni

INOWROCŁAW, 7.12. — W Jarkach, pow. Inowrocław weszło dwóch nieznanych osobników do mieszkania Agnieszki Strońskiej i po sterroryzowaniu jej groźbą użycia rewolweru domagali się wydania gotówki. Strońska poczęła uciekać, ale rabusie pobiegli za nią, przytrzymali ją przy bramie wjazdowej podwórza, a następnie wprowadzili z powrotem do mieszkania. Tu przeszukali sypialnię, gdzie znaleźli 8 zł gotówki i książeczkę PKO na sumę 150 zł na nazwisko napadniętej. Podczas dalszej grabieży mieszkania, zdołała Strońska napastników zamknąć w kuchni, po czym pobiegła do sąsiadów, wzywając pomocy.

Rabusie zdołali jednak wydostać się przez okno i uciekli do lasu. Jeden z napastników miał twarz do połowy zamaskowaną.

—oOo—

M-s „Piłsudski“ powraca w piątek do Gdyni

WYCIECZKI NA MORZA POŁUDNIOWE.

GDYNIA, 7. 12. — W piątek 9 bm. oczekiwany jest w porcie gdyńskim powrót motorowca „Piłsudski“, który dnia 29. XI. wypłynął z Nowego Jorku, zabierając na swym pokładzie 300 pasażerów 568 worków poczty, około 2.000 ton ładunku drobnicowego, w tym żywy transport, składający się z 10 koni pełnej krwi, 10 źrebaków i 2 antylop, przeznaczonych dla duńskiego ogrodu zoologicznego.

W Halifaxie statek zabrał dalszych pasażerów i towar, a dnia 8 bm. wyładował część pasażerów i towaru w porcie kopenhaskim.

M/s „Piłsudski“ zabawi w Gdyni tylko do dnia 12 bm., w którym to dniu opuści port macierzysty na kilka miesięcy, bowiem tak, jak w roku ubiegłym, do wiosny pozostawać będzie na wodach amerykańskich, gdzie odbędzie szereg wycieczek z turystami amerykańskimi na Morza Południowe.

Angielski minister lotnictwa w Paryżu.



Angielski minister Lotnictwa Sir Kingslay Wood, bawiący z wizytą we Francji, w towarzystwie ministra Lotnictwa Francji p. Guy La Chambre, podczas ćwiczeń lotniczych francuskich eskadr bojowych w Villacoublay.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.82, franki szwajcarskie 119.25, franki francuskie 13.98, liry włoskie 18.30

Popierajcie Czerwony Krzyż!



Nie lekceważmy zbiórki na Pomoc Zimową

Przemówienie JEm. ks. Prymasa Polski na rzecz bezrobotnych

POZNAŃ, 7.12. — Z racji rozpoczęcia akcji „Pomocy Zimowej" JEm. ks. kardynał Prymas August Hlond wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył iż: „pomoc zimową dla bezrobotnych uzasadniano już nieraz a uzasadniano tak wszechstronnie, że dalsze dowodzenie jej konieczności równałoby się wybijaniu otwartych drzwi.

A jednak w roku bieżącym ukazały się w pismach pierwsze zastrzeżenia co do jej celowości. Możnaby je krótko wyrazić tymi słowy, że zamiast odwoływać się do kieszeni obywateli i opodatkowywać ich na rzecz bezrobotnych i na dożywianie głodnych dzieci, należy raczej stworzyć takie warunki bytowania, iżby bezrobotnych i dzieci niedokarmionych w ogóle nie było. Pogląd sam przez się słuszny, ale na tle rzeczywistości naszej nierealny. Owszem pogląd to bałamutny, bo płynący z mniemania, że możnaby sobie Pomoc Zimową zaoszczędzić, gdyby zrealizowano poprawę gospodarczą, co przy dobrej woli i mądrej polityce dało by się rzekomo przeprowadzić, ot tak z jednego roku na drugi. Tak nie jest. Nowoczesna polityka, chcąc problem bezrobocia rozwiązać, podzieliła sobie programy uzdrowienia ekonomicznego krajów na okresy czteroletnie i pięcioletnie; po nich mają nastąpić dalsze okresy naprawy, których końca dziś przewidzieć nie można. Podobnie i u nas, mimo gigantycznych, jak na nasze stosunki, wysiłków rozwój gospodarczy kraju trwać będzie długie lata.

Dopóki są bezrobotni, dopóki są dzieci bezrobotnych, nie wolno osłabiać w społeczeństwie zaufania do Pomocy Zimowej.

Skądinąd zauważyć można zjawisko pewnego znudzenia wskutek powracającej od szeregu lat zbiórki na Pomoc Zimową. Przy tylu innych kwestach sprzykrzyło się to niejednemu: dał chętnie raz, dał bez szemrania drugi raz, dał pod pewnym moralnym przymusem po raz trzeci, w końcu wolałby, żeby go już nie nudzono. Ludzki to odruch samolubstwa i wygody zrozumiały, ale nieszlachetny i niezgodny z wymaganiami chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Nie obarczajmy się odpowiedzialnością za to, że w swobodnej ojczyźnie polskie dziecko żyje wśród nas w nędzy i nieszczęściu.

Wsparcie biednego dziecka, to cześć dla polskiej przyszłości.

Damy wszyscy. Damy wedle możności. Polska nie opuści swych bezrobotnych Polska nie poskąpi serca swym dzieciom, potomkom bohaterów i bohaterom polskiego jutra. Orlętom pozwólmy rozwinąć skrzydła do lotu ku szczytom polskiej wielkości".

—oOo—

Dr. Małaszyński prezydentem m. Krakowa?

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI.

KRAKÓW, 7.12. — W ostatnich wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie B. B. W. R. zdobył 51 proc. głosów. Czy ta większość obecnie będzie utrzymana trudno przewidzieć, nawet pomimo nowej konfiguracji wyborczej na terenie Krakowa. W związku z tym uchodzi za prawdopodobne, że po wyborach ustąpi prezydent miasta, dr Kaplicki, i przejdzie na stanowisko przewodniczącego Rady Nadzorczej Jaworznickich Kopalń Węgla, na które został zaproszony na ostatnim posiedzeniu zarządu Jaworzyńskich Kopalń Węgla. Krążą pogłoski, że na prezydenta miasta jest wysuwany dr Małaszyński, obecny wicewojewoda krakowski, b. legionista. Dr Małaszyński, jako obeznany z życiem z terenem krakowskim mógłby liczyć na poparcie bloku OZN i Stron. Nar., gdyż nie jest obciążony niearyjskim pochodzeniem, które utrudnia akcję dr Kaplickiego w niektórych kołach.

Dziś zostanie ogłoszony wyrok

w procesie Hoffmana i jego wspólników

ŁÓDŹ, 7.12. — W czasie wczorajszej rozprawy przeciw oskarżonym, Hoffmanowi i innym nastąpiły zeznania biegłych. Wykazali oni, że w księgach Stowarzyszenia popełniono szereg nadużyć, szereg matactw.

Pod wpływem tych zeznań oskarżony Szrajber, który na początku przewodu wyparł się winy, oświadczył, iż rzeczywiście dopuścił się nadużyć.

Nastąpiło zamknięcie przewodu i zabrał głos prokurator Kopczyński.

Rzecznik oskarżenia publicznego w bardzo długim przemówieniu skreślił sylwetki wszystkich oskarżonych, omówił szczegółowo na tle przewodu sądowego wszystkie zarzuty aktu oskarżenia i w konkluzji wnosił o bardzo surowe ukaranie Ziffera, Krampitza i Szrajbera i o wyznaczenie najwyższego przewidzianego ustawą wymiaru kary dla Hoffmana.

Prokurator postawił wniosek o nie stosowanie amnestii do niego i skazanie oskarżonego Hoffmana na siedem i pół roku więzienia, wysoką grzywnę i najwyższe pozbawienie praw obywatelskich (na przeciąg dziesięciu lat).

Po oskarżycielu publicznym zabrali głos obrońcy oskarżonych.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś.

100 spraw

o niehonorowanie układów zbiorowych

ŁÓDŹ, 7.12. — O ile ogólne warunki pracy i płacy na terenie wielkiego przemysły włókienniczego Łodzi i okręgu ulegają pewnej normalizacji — wiele kłopotów i tym samym pola do działania przyczyniają inspekcji pracy średnie i drobne zakłady przemysłowe, gdzie stosunki znacznie odbiegają od normalnych.

Wyrazem tego są liczne rozprawy przed referatem karnym Inspektoratu Pracy. I tak npr. w poniedziałek rozpocznie się sesja referatu karnego w czasie której znajdzie epilog przeszło 100 spraw o niehonorowanie układu zbiorowego, czasu pracy, o urlopy itp.

PODPISANIE UKŁADU ZBIOROWEGO.

Wczoraj podpisany został ostatecznie układ zbiorowy dla szoferów i pomocników przedsiębiorstwa asenizacyjnego „Sanitas" przy ul. Wierzbowej 1. W układzie uregulowano czas pracy, płace tygodniowe, przy czym ustalono tygodniówkę dla szoferów na zł 50 i dla ich pomocników na zł 30. Jednocześnie o układ zbiorowy wystąpili pracownicy drugiej firmy asenizacyjnej w Łodzi — „Błyskawicy", mieszczącej się przy ul. Pomorskiej 159. W tej sprawie podjęte będą obustronne rozmowy.

ZOBOWIĄZANIE FIRMY „LENTEX".

W 14 obw. inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie zatargu w f. „Lentex", obecnie unieruchomionej. Robotnicy zwrócili się o wypłacanie zaległych zarobków. W wyniku wczorajszych rozmów firma zobowiązała się w tym tygodniu wypłacić zaległości i przeprowadzić przygotowanie do rozpoczęcia produkcji z tym, że za dwa tygodnie fabryka „Leutex" będzie uruchomiona.

URLOPY W F. SZEPS.

Sprawa o urlopy, będąca przyczyną zatargu w f. Szeps, ul. Senatorska 35, nie została wczoraj uzgodniona. Ponieważ firma nie chciała się zgodzić na udzielenie części robotników dłuższych urlopów po przepracowaniu 3 lat — rozmowy nie dały rezultatu. Nie zależnie od tego jednak f. Szeps odpowiadać będzie za różne wykroczenia przed referatem karnym.

ZATARG U SACHSA.

Zatarg w fabryce f. Sachs będzie przedmiotem następnej konferencji w ciągu najbliższych kilku dni. W międzyczasie firma opracuje materiały, dotyczące stawek tkaczy i cerowaczek — które są właśnie źródłem sporu.

ZEBRANIE DELEGATÓW.

W sobotę odbędzie się w domu związkowym przy Wodnym Rynku 13 ogólne zebranie delegatów robotniczych, poborców fabrycznych i mężów zaufania Związku Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego „Praca". Na porządku obrad — ważne sprawy organizacyjne i zawodowe.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj w Paryżu został podpisany przez min. Ribbentropa i min. Bonneta układ francusko-niemiecki, w którym oba rządy uznają nienaruszalność obecnych granic między obu krajami.

(—) Dnia 14 bm. przybywa do Polski na czterodniową wizytę niemiecki minister sprawiedliwości Franck.

(—) Niemiecki samolot „Condor" zatonął podczas powrotu z Japonii u wybrzeży Filipin. Załogę uratowano. Podczas odpływu morza wydobyto samolot, który po rozmontowaniu zostanie odesłany do Europy.

(—) Wczoraj odbyła się na Zamku czterogodzinna narada u P. Prezydenta R. P., w której wzięli udział marsz. Śmigły-Rydz, premier gen. Składkowski i wicepremier inż. Kwiatkowski.

(—) Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała wczoraj projekt ustawy o przedłużeniu obniżki komornego, która wejdzie w życie przed 1 stycznia.

Referaty budżetowe zostały przydzielone w następujący sposób: budżet Prezydenta Rzplitej — poseł Jan Jedynak, Sejm i Senat — poseł Michał Browiński, kontrola państwowa — poseł inż. Wł. Barański, Prezydium Rady Ministrów — poseł Tad. Gdula, emerytury i zaopatrzenia, renty inwalidzkie i pensje — poseł Edwin Wagner, Min. Spraw Wewnętrznych — wicemarsz. Wacław Długosz, Min. Opieki Społecznej — poseł Witold Zyborski, Min. Poczt i Telegrafów — poseł Józef Sznejer, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — poseł inż. Józef Ostafin, Min. Komunikacji — poseł dr Jahoda Żółtowski, Min. Sprawiedliwości — poseł Włodzimierz Szczepański, Min. W.R. i O.P. — poseł dr Zdzisław Stahl, Min. Spraw Wojskowych — poseł ppłk. dr Bolesław Fikusz, Min. Przemysłu i Handlu — poseł Tad. Lechnicki, długi państwowe — poseł Ruepsch, Monopole — poseł Sobczyk, Min. Skarbu — poseł Bruno Sikorski, sprawozdanie generalne — poseł inż. Z. Sowiński.

(—) Na posiedzeniu poniedziałkowym komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano cztery projekty rządowych ustaw w sprawie dodatkowych kredytów.

(—) Na stanowisku wojewody lwowskiego ma zajść zmiana. Wojewodą lwowskim ma zostać dyrektor biura d/s spraw mniejszości przy Prezydium Rady Ministrów, Stanisław Paprocki.

(—) Na dzisiejszym posiedzeniu tymczasowej Rady Miejskiej prezydent Godlewski złoży sprawozdanie o podpisaniu w Brukseli umowy o pożyczkę 2 i pół miliona złotych dla Łodzi. Pieniądze te mają wpłynąć lada dzień do kasy miejskiej.

(—) Na miejsce wybranego posłem p. Dutkiewicza prezesem łódzkiego Z.N.P. został wybrany p. Józef Polakowski.

(—) Współwłaściciel kolektury przy ul. Nawrot nr 3 — Krzysztof Rawaj zastrzelił się wczoraj w swoim kantorze. Tragicznie zmarły mieszkał w Łagówku i osierocił żonę i dwoje dzieci.

(—) Wczorajszy prezydent Mikołaj Godlewski obchodził swoje imieniny.

Z tej okazji składali p. prezydentowi życzenia p. wojewoda Józewski, wicewojewoda Jeltinek, nacz. dr Wrona, ast. nacz. kpt. Kowalski, insp. Elzesser-Niedzielski, pp. wiceprezydenci, naczelnicy wydziałów oraz liczne delegacje organizacyj społecznych.

(—) Wczoraj rozpoczęły się w fabryce [illegible] jowych łódzkich prace przy instalacji maszyn [illegible] drukarek biletów kolejowych.

Wywóz drzewa

z Polski do Niemiec.

WARSZAWA, 7.12. — Na podstawie ustalonego kontyngentu, wywóz drzewa z Polski do Niemiec w ciągu okresu od grudnia do lutego osiągnie wartość 10.7 miln. złotych.

Olbrzymi napływ zgłoszeń do Banku Polskiego

o majątkach zagranicą.

Milionowe sumy wracają do kraju po amnestii

WARSZAWA, 7. 12. — Termin zgłoszenia w Banku Polskim mienia posiadanego zagranicą, wyznaczony na dzień 10 grudnia, dobiega końca. Napływ zgłoszeń jest ogromny, zarówno pod względem liczebności, jak i przede wszystkim — wartości. Na ogół powszechnie się przewiduje, że w ostatnich dniach przed upływem oznaczonego terminu, tj. w dniach 7, 9 i 10 bm. napływ zgłoszeń wzmoże się jeszcze bardziej, gdyż — jak to bywa zazwyczaj w Polsce — niektórzy

zwlekają do ostatniej chwili,

odkładając wypełnienie formalności z dnia na dzień.

Napływają stale, obok zgłoszeń drobnych kapitałów i drobnych należności od zagranicy — równie zgłoszenia bardzo poważne.

Okazuje się, że dopiero obecnie, gdy wraz ze znowelizowanym dekretem dewizowym ogłoszona została równocześnie generalna „amnestia" za wszelkiego rodzaju przestępstwa dewizowe — duże kapitały powoli

zaczynają wracać do kraju.

Również bardzo duże są zgłoszenia nieruchomości posiadanych przez obywateli polskich zagranicą. W tym dziale na pierwszy plan wysuwają się zgłoszenia nieruchomości posiadanych przede wszystkim w Niemczech przez żydów polskich, t. zn. stale zamieszkałych w Polsce, względnie przez żydów z Polski, ostatnio wysiedlonych z Niemiec do Polski.

Ogólnie biorąc, zgłoszenia mienia, innych należności oraz nieruchomości, posiadanych zagranicą — idą w wielomilionowe sumy. W tej chwili trudno jeszcze ustalić globalną kwotę, na jaką opowiewają łącznie wszystkie zgłoszenia, tym bardziej, że jeszcze termin zgłoszeń nie upłynął i że — jak się powszechnie przypuszcza — najsilniejszy napływ zgłoszeń zaznaczy się dopiero w ostatnich dniach.



Trzy klasy mleka

wprowadzi rozporządzenie do ustawy mleczarskiej

WARSZAWA, 7.12. — W najbliższych dniach wejdzie w życie nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy mleczarskiej, wprowadzające obowiązek klasyfikacji mleka, dostarczanego do mleczarń spółdzielczych.

Zależnie od kilku warunków, mleko zaliczane będzie do pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy. Do każdej z tych klas przywiązana będzie inna cena, tak, że dostawcom będzie zależało na tym, ażeby ich mleko zaliczone było do klasy wyższej. Przyczyni się to do podniesienia jakości mleka, co będzie miało m. in. decydujący wpływ na możliwości eksportowe w tej dziedzinie, a co za tym idzie na polepszenie ceny i zwiększenie dochodu rolnika.

Wprowadzenie klasyfikacji mleka wiąże się z ogólnymi założeniami obecnej polityki mleczarskiej, zmierzającej do podniesienia m. in. przy pomocy izb rolniczych, produkcji i jakości nabiału przez dotarcie do hodowcy.

Kradzież mieszkaniowa

przy ulicy Lipowej

ŁÓDŹ, 7. 12. — Do mieszkania Herma na Augenbrucha przy ul. Lipowej 48 włamali się nieznani sprawcy, którzy dokonali poważnej kradzieży, zabierając ubrania, futra i cenniejsze przedmioty. Poszkodowany oblicza swe straty na sumę około 8 tysięcy złotych.

Władze śledcze, powiadomione o włamaniu wdrożyły energiczne dochodzenie.

Poszkodowany nie był ubezpieczony od kradzieży.

ŻYCIE PABIANIC.

Likwidacji „przejazdu śmierci"

DOMAGAJĄ SIĘ MIESZKAŃCY MIASTA.

Głośny przejazd kolejowy przy ul. Lutomierskiej zwany „przejazdem śmierci" od chwili, gdy znalazło na nim śmierć szereg osób w niezwykle tragicznych okolicznościach, o czym głośno było przed rokiem,— istnieje do dziś dnia w stanie dawniejszym. Wszystkie skargi i prośby do władz państwowych i kolejowych pozostały bez skutku i przejazd tak jak dawniej nie posiada zapór i jako zupełnie otwarty w dalszym ciągu przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla wszelkiego rodzaju pojazdów i osób pieszych, zważywszy na częsty przejazd 2 toromi pociągów oraz manewrujących parowozów. Wprawdzie w swoim czasie, krótko po tragicznej śmierci czworga osób czynione były pomiary przejazdu, których celem było rzekomo opracowanie planu przebudowy przejazdu na tunel, jednak sprawa ta jakoś dziwnie ucichła i o budowie tunelu już w ogóle nie mówi się i nie pisze. Budowy tunelu w tym miejscu domagały się władze miejskie, wskazując na konieczność likwidacji obecnego przejazdu kolejowego jako zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu. Odpowiednie pisma i memoriały zostały wysłane przez miasto gdzie należy i mimo to w dalszym ciągu stan taki trwa po dziś dzień. Społeczeństwo miasta domaga się ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy i niezwłocznego przystąpienia do przebudowy „przejazdu śmierci" na tunel, lub też odpowiednie zabezpieczenie torów.

OTWARCIE BAZARU GWIAZDKOWEGO.

Dnia 8 grudnia rb. odbędzie się uroczyste otwarcie Bazaru Gwiazdkowego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Pabianicach w lokalu własnym przy ul. Traugutta 6-a. Program otwarcia przedstawia się następująco: dnia 8 bm. godz. 10.30 — uroczyste otwarcie wraz z okolicznościowymi przemówieniami osób spośród organizatorów, Komitetu Honorowego i Komitetu Wykonawczego, delegacyj i zaproszonych gości. Dnia 9 i 10 bm. godz. 9.21 zwiedzanie i wyprzedaż robót. Dnia 11 bm. godz. 15-ta uroczyste zamknięcie bazaru i o godz. 18-ej koleżeńska herbatka. Bazar począwszy od 9 do 11 grudnia br. dostępny będzie dla wszystkich mieszkańców miasta, którzy mogą go zwiedzać o każdej porze i nabywać wyroby umieszczone na bazarze.

Bufet i cukiernia przez cały czas trwania bazaru na miejscu. Wejście na Bazar bezpłatne. Wejście na herbatkę 80 groszy.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO. ZBIÓRKI OFIAR NA ŚCIGACZA.

Onegdaj w sali Ochotniczej Straży Pożarnej przy ul. Strażackiej odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Zbiórki Ofiar na ufundowanie Ścigacza im. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego od całego województwa łódzkiego, do którego Pabianice należą:

Na posiedzeni byli obecnie przedstawiciele wszystkich warstw społecznych miasta oraz starosta łaski Nowakowski, pułk. dypl. Bolesławicz jako delegat władz wojewódzkich, prezydent miasta B. Futyma, przedstawiciele duchowieństwa i d. t. Przemówienie propagandowe, nawołujące ogół społeczeństwa miasta do ofiarności na wskazany cel wygłosili pp.: dyr. Goliński, starosta Nowakowski i pułk. Bolesławicz. Następnie wybrano Komitet Wykonawczy zbiórki oraz sekcje propagandową i finansową. Na zakończenie posiedzenia uchwalono specjalną rezolucję. Jak wiadomo całe województwo łódzkie zebrać ma na ten cel sumę zł. 600 tysięcy, za którą można będzie wybudować ścigacz. Pewną część z tej sumy do zebrania przypadnie Pabianicom.

NOWA PLACÓWKA CHRZ[illegible]ŃSKA.

Przy ul. Ostatniej 1 w Pabianicach otwarty został Handel Win i Wódek z wyszynkiem, Tomasza Olejnika, znanego na gruncie Pabianic działacza i ojca dwóch synów — bohaterów, poległych w obronie Ojczyzny ś. p. Jerzego i Zenona Olejników. Sterany przejściami rodzinnymi, w podeszłym wieku p. Olejnik Tomasz, walczyć musiał ostatnio z dużymi trudnościami materialnymi. Na skutek wszczętych starań przyznano mu koncesję, która przy odpowiednim poparciu klienteli zapewni mu byt na stare lata.

P.

Towarzystwo przyjaciół Bałut zbiera wnioski

w sprawie pożądanych inwestycyj

ŁÓDŹ, 7. 12. — Obecnie Towarzystwo Przyjaciół Przedmieścia „Bałuty" opracowuje obszerny memoriał o dokonanie szeregu dalszych inwestycyj w 1939 roku.

W celu objęcia memoriałem całości spraw, które winny doczekać się realizacji w nadchodzącym 1939 roku, zarząd Towarzystwa uprasza osoby interesowane o składanie w terminie do dnia 15 bm. krótkich i w miarę możności umotywowanych wniosków.

Wnioski prosimy składać:

Z terenu Bałut - Nowych i terenów przylegających do dzielnicy staromiejskiej (ul. Brzezińska, Zgierska, Franciszkańska i boczne) u prezesa honorowego Towarzystwa p. Józefa Trawkowskiego przy ul. Brzezińskiej 56 (apteka) w godzinach od 9 do 11 i od 17 do 19;

Z terenu Bałut - Starych, Marysin I i II oraz z Radogoszcza — u wiceprezesa Towarzystwa p. Antoniego Rutkowskiego przy ul. Okopowej 18 lub u skarbnika p. Antoniego Roszetki przy ul. Okopowej 20 w godzinach od 10 do 16;

Z terenu Dołów (koniec Brzezińskiej i boczne) u gospodarza Towarzystwa p. Artura Gryninga, plac przy ul. Brzezińskiej 75 w godzinach od 8 do 16.

Niepewny Ambroży

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7.12. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 756 milimetrów. Nastąpi rozpogodzenie i wzrost temperatury. Słabe wiatry południowe

ŻYCIE ZGIERZA

Poświęcenie sztandaru.

Jutrzejsze uroczystości kupieckie

Dzień 8 grudnia to „Dzień Kupca Polskiego", W Zgierzu nabierze on specjalnie uroczystego charakteru. Jutro bowiem Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich obchodzić będzie dwudziestolecie swego istnienia i uroczystość poświęcenia własnego nowego sztandaru.

Program uroczystości przewiduje: o godz. 9.15 zbiórkę uczestników w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 18, po czym o godz. 9.30 nastąpi wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego, które zostanie odprawione na intencję Stowarzyszenia o godz. 10. Podczas nabożeństwa nastąpi poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie około godz. 11.15 odbędzie się złożenie wieńca przed tablicą poległych zgierzan, po czym w sali kina „Venus" przy ul. Piłsudskiego 26 nastąpi powitanie gości okolicznościowe przemówienia oraz wręczenie dyplomów zasłużonym członkom Stowarzyszenia. O godz. 12.30 w sali Białej przy ul. Piłsudskiego 17 odbędzie się wspólny obiad.

ZATARGI W ŚWIECIE PRACY.

W tych dniach doszło na terenie wykończalni „Bzura" do zatargu między dyrekcją firmy a robotnikami na tle wymówienia pracy. Spodziewany był strajk robotników, który jednak nie doszedł do skutku, gdyż dyrekcja zapewniła, że po uruchomieniu fabryki wszyscy robotnicy przystąpią do pracy.

ZALEGŁOŚCI U „BORSTA".

W firmie „A. G. Borst" również miał miejsce zatarg na tle niewypłacania zaległości robotnikom. Interweniował w tej sprawie miejscowy oddział ZPZZ z pomyślnym skutkiem. Firma obecnie wypłaca całkowite tygodniówki i jednocześnie ratami spłaca stare zaległości.

CZYJE ROWERY?

W tych dniach policja wykryła pewną aferę złodziejską, której szczegóły na razie trzymane są w tajemnicy. Między innymi wykryto istny skład rowerów pochodzących według wszelkiego prawdopodobieństwa z kradzieży. Znajdują się one w komisariacie i wszyscy, którym kiedyś skradziono rowery mogą się zgłaszać w celu rozpoznania skradzionego sprzętu.

OSOBISTE.

W tych dniach rozpoczął urlop wypoczynkowy wiceprezydent Leopold Zajączkowski. Urzędowanie obejmie dopiero w początkach stycznia.

SPORT.

Groźba Katowic pod adresem Krakowa?

Jak już podaliśmy, na meczu hokejowym Kraków — Śląsk w Katowicach doszło do pożałowania godnych zajść. Jak twierdzi kierownik drużyny krakowskiej p. Voigt, jedynie interwencja policji i porządkowych przeszkodziła ekscesom. Sprawa ta znalazła dość nieoczekiwaną reakcję ze strony Katowic. Śląskie sfery hokejowe bowiem zagroziły krakowskiemu okręgowi wymówieniem toru lodowego, potrzebnego zawodnikom krakowskim na treningi oraz zrezygnowały z udziału w reprezentacji Krakowa w turnieju czterech miast, który ma się odbyć w Katowicach.

W Krakowie reakcja ta wywołała ogólne zdziwienie. Przecież są inne sposoby załatwienia podobnych sporów. Przecież można było w tej sprawie przeprowadzić śledztwo, ewentualnie przez czynniki neutralne i zlikwidować zatarg w drodze właściwej. W każdym razie trudno uznać, aby uniemożliwienie treningów zawodnikom krakowskim, było właściwym sposobem postępowania w tej przykrej i gorszącej sprawie.

* * *

Wiadomości z Krakowa o zajściach, jakie miały się wydarzyć po meczu hokejowym Śląsk — Kraków, przyjęto na Śląsku z wielkim zdziwieniem. Śląskie sfery hokejowe uważają wiadomości te za tendencyjne, szkodzące opinii sportowej Śląska. Prezes Śląskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie, a zarazem prezes sekcji hokejowej „Dębu", radca Gawędzki, oświadczył przedstawicielowi redakcji sportowej P.A.T., że wiadomości o rzekomych zajściach na torze katowickim były dla niego niespodzianką. Znajdowałem się na torze — mówi radca Gawędzki — nie tylko do ukończenia meczu, lecz również po jego zakończeniu, aż do czasu opuszczenia toru przez publiczność. Stwierdzam, że nie zwrócił się nikt do mnie ze strony Krakowa z pretensjami, jakoby drużyna została zaatakowana przez publiczność. Gdyby taki fakt wydarzył się, wówczas kierownictwo Krakowa niewątpliwie doniosłoby mi o tym, a że tego nie uczyniło, uważam, że fakt taki na torze katowickim nie miał miejsca.

Śląskie sfery sportowe, kwestionując prawdziwość danych krakowskich zawodników o zajściach, nie zaprzeczają jednak wiadomościom, o zerwaniu stosunków sportowych z Krakowem. Byłoby pożądanym, aby Polski Związek Hokeja na lodzie zainteresował się tą sprawą i przyczynił się do zlikwidowania zatargu i polemiki, która sportowi hokejowemu w każdym razie na zdrowie nie wychodzi.

PRZEPISOWA PIŁKA NA MECZACH PIŁKARSKICH.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej dyskutowano m. in. nad sprawami wyszkoleniowymi. Postanowiono zaangażować specjalnego trenera zagranicznego z Anglii, który w ciągu dwóch miesięcy letnich tj. w lipcu i sierpniu zająłby się prowadzeniem kursu instruktorskiego dla instruktorów, a nadto opiekowałby się naszą pierwszą reprezentacją na obozie specjalnym oraz reprezentacją młodego narybku, złożoną z 30-tu graczy wyznaczonych w czerwcu przez PZPN również zgromadzoną na specjalnym obozie.

Koncepcja sprowadzenia zagranicznego trenera objazdowego na dłuższy okres czasu została zaniechana.

Dla juniorów postanowiono zorganizować w lecie obóz centralny pod kier. p. Spojdy lub Kozoka.

Zarząd PZPN postanowił wydać dwie książki propagandowe, a mianowicie „Zaprawa zimowa" i „Trening piłkarski w klubie". Wydaniem tych książek zajmie się inż. Kuchar. Książki te mają na celu dostarczenie mniejszym klubom materiału orientacyjnego o treningu piłkarskim.

Postanowiono również wydać w roku bieżącym rocznik PZPN. Ostatni rocznik ukazał się w r. 1930.

Postanowiono wydać do klubów Ligi państwowej i Lig okręgowych polecenie przestrzegania obowiązku rozgrywania meczów przepisową piłką. Zdarzało się bowiem ostatnio często, że mecze ligowe rozgrywano piłką nieprzepisową, a następnie gracze w reprezentacji wykazywali skutkiem tego braki techniczne.

Wyznaczono terminy meczów o puchar Polski im. P. Prezydenta R. P. na rok przyszły, a mianowicie: pierwsza runda 3-go maja, ćwierćfinały 29-go czerwca, półfinały 15-go sierpnia finał 7-go listopada.

Zarząd PZPN postanowił ofiarować imieniem polskiego piłkarstwa zł 500 na pomoc zimową.



Bez względu na pogodę...
Reprezentacja Kl. Niezrzeszonych — K. S. Arko

Zawody piłkarskie reprezentacji klubów niezrzeszonych z KS Arko w dniu 11 bm. z których dochód przekazany zostanie na Pomoc Zimową, odbędą się bez względu na pogodę. Dotyczy to również treningowego spotkania reprezentacji z KS Oratorium w czwartek 8 bm. o godz. 13.30. W czwartek jak i w niedzielę sędziował będzie p. Stankiewicz.

Oprócz już wyznaczonych zawodników do reprezentacji brani będą pod uwagę najlepsi zawodnicy Widzewianki i Marysina III (po dwóch) których kierownicy wydelegują także na czwartkowy trening (boisko przy ul. Wodnej). Pożądana jest obecność kierowników wszystkich sekcyj klubów niezrzeszonych na czwartkowym spotkaniu dla omówienia pozostałych spraw związanych z zawodami i po odbiór afiszów reklamowych.

TRZYKROTNY OKRZYK NA CZEŚĆ KRÓLA.

Rumuńskie władze sportowe zarządziły. by przed każdym spotkaniem sportowym, bez względu na to, czy spotkanie odbywa się w lokalu, czy na otwartym powietrzu, walczące drużyny wznosiły trzykrotny okrzyk na cześć króla Rumunii, Karola II-go.

Niespodziewane zwycięstwo Szwajcarii nad Czechosłowacją

W międzypaństwowym meczu hokejowym, rozegranym wobec 11 tysięcy widzów, Szwajcaria pokonała Czechosłowację 3:1 (2:0, 0:1, 1:0).

Było ciężko...
Nowe zwycięstwo Chmielewskiego

We wtorek nad ranem, według czasu środkowo-europejskiego, Henryk Chmielewski stoczył walkę w Portland z lokalnym mistrzem Coley Welchem. Była to najcięższa walka w amerykańskiej karierze naszego mistrza. Chmielewski odniósł w końcu zwycięstwo na punkty po 8-rundowej walce.

Znowu nokaut...
Sensacje ringów amerykańskich

W Cleveland odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy Henry Armstrong'iem i Al. Manfredo. Armstrong znowu obronił swój tytuł mistrza świata, nokautując swego przeciwnika w trzeciej rundzie.

Amerykański mistrz świata wagi piórkowej, Joe Archibald został niespodziewanie znokautowany w drugiej rundzie przez Pete Scalzo. Mecz odbył się w Nowym Jorku i nie miał charakteru walki o mistrzostwo.

Życie sportowe Pabianic.
Wyniki spotkań w koszykówkę i siatkówkę o przechodnią nagrodę Miejskiego Komitetu WF i PW

Ubiegłej niedzieli w sali Pab. Stow. Gimnastycznego odbył się dalszy ciąg mistrzostw m. Pabianic w koszykówce i siatkówce o przechodnią nagrodę Miejskiego Komitetu WF i PW.

Spotkania przyniosły następujące rezultaty:

siatkówka:

Kruschender wygrał z Gimn. Niemieckim 15:14 i 15:3 (30:17), Pab. Stow. Gimnastyczne z Policyjnym KS 15:6 i 15:7 (30:13) oraz Gimn. Niem. z Policyjnym KS 15:4 i 15:10 (30:14).

Drużyna Policyjnego Klubu Sportowego poczyniła znaczne postępy i gra z każdą rozgrywką lepiej. Policjnatów cechuje przede wszystkim wzorowe zachowanie się, toteż dzięki temu sport pabianicki zyskał sobie poważny zespół.

W Gimnazjum Niemieckim na uwagę zasługuje młodociany Steinert, który w siatkówce na ogół nie popełnia błędów technicznych.

koszykówka:

Drużyna Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów wystąpiła po raz pierwszy i została przez przewodniczącego podokręgu powitana złożeniem jej życzenia pomyślnego rozwoju nowozałożonej sekcji.

Zespół P. T. C. składa się z dobrze reprezentujących się jednostek — piłkarzy i koszykarzy, którzy dotąd rozprószeni byli po różnych towarzystwach. Nowa drużyna ma rację bytu, tym bardziej, że piłkarze zimową porą „śpią", a gry sportowe utrzymują zawodników w dobrej kondycji. Niewątpliwie przyniesie to duże korzyści drużynie piłkarskiej w przyszłym sezonie letnim.

Drużyna P. T. C. natrafiła na twardą drużynę — mistrza m. Pabianic w koszykówce —(Pab. Stow. Gimnastyczne), znanego ze swych błyskawicznych ataków. Pomimo to drużyna P. T. C. przegrała I-szą połowę różnicą 5 koszów, a drugą połowę już zdołała przechylić na swoją stronę. Ostateczny wynik 24:15 dla P. Stow. Gimnastycznego (16:6 i 8:9).

Zawody przeprowadziło dwóch sędziów pp.: Mastalerz i Dychto, wywiązując się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Sposób przeprowadzania zawodów w koszykówkę dwoma sędziami okazuje się jednak bardzo korzystny zarówno dla samych drużyn, jak i sędziów.

W następną niedzielę nastąpią dalsze rozgrywki w obu konkurencjach.

Sport w kilku słowach.

— ŁTSG organizuje w najbliższą niedzielę 11 bm. lub w niedzielę 18 bm. bardzo ciekawy turniej piłkarski siódemkowy z udziałem ŁKS, UT, KP Zjednoczone i ŁTSG. Dochód został przeznaczony na fundusz zakupu ścigacza. Turniej odbędzie się pod protektoratem dowódcy OK gen. Thomee. Drużyna, która zdobędzie pierwsze miejsce otrzyma puchar ufundowany przez kierownika sekcji piłkarskiej ŁTSG, p. Ryszarda Krusse. Turniej odbędzie się na stadionie ŁKS-u.

— Jutro, w czwartek, odbędzie się o godz. 11-ej na boisku Sokoła towarzyski mecz piłkarski między kombinowaną drużyną UT i leaderem klasy B. — Sokołem. Dochód zawodów przeznaczony na pomoc zimową.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wyznaczył termin walnego zebrania na 15 stycznia. Walne zebranie przeprowadzi częściowe wybory zarządu, gdyż na podstawie obowiązujących przepisów z zarządu ustąpi jedna trzecia część członków (wyeliminowanych drogą losowania).

— Mecz bokserski Łódź — Śląsk odbędzie się definitywnie w dniu 15 stycznia w Katowicach. Tego samego dnia odbędzie się w Łodzi mecz międzypaństwowy Polska — Holandia. Śląsk zawiadomił Łódzki Okręgowy Związek Bokserski, że zgadza się na przysłanie drużyny łódzkiej bez pięściarzy, którzy będą wyznaczeni do reprezentacji państwowej.

— W składzie reprezentacji Polski na mecz z Estonią kpt. zw. PZB p. Suszczyński przeprowadził dwie zmiany, gdyż w wadze muszej zamiast wilnianina Lendzina wystąpi Rotholc, a w wadze półciężkiej zamiast kontuzjowanego Szymury Doroba. Zainteresowanie meczem Polska — Estonia jest olbrzymie. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie bilety zostaną rozchwytane już w przedsprzedaży, która odbywa się w firmie „E. Stibbe, Piotrkowska 130".

W Berlinie zmarł w wieku 52 lat słynny niegdyś kolarz Otto Paffke, który był bardzo popularny również w Łodzi. Przed wojną światową Paffke jeździł na torze helenowskim jako sprinter. Po wojnie należał do czołowej klasy steyerów. Jego jazda za motorami była porywająca. Bywalcy toru w Helenowie niejednokrotnie oklaskiwali świetnego kolarza.

Jutro na obiad:

Barszcz burakowy z łuszkami, sznycle cielęce z marchewką. Omlet z konfiturami.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królewna Śnieżka.
CAPITOL — Cnotliwa Zuzanna.
CORSO: — „Zorro".
EUROPA: — Tłum szaleje.
GRAND KINO: — Gehenna.
IKAR: — I. Groźny Bill, II. Saratoga.
JAR: — Na scenie: Sprawki i zabawki; na ekranie: Takie są dziewczęta.
METRO: — Przygody Tomka Sawyera
MIMOZA: — Kobiety nad przepaścią.
OŚWIATOWE: — Ostatnia noc skazańca. Śląsk Zaolziański wraca do Polski.
OAZA — Szczęśliwa 13-tka.
PALACE: — Dziewczątko z Variete.
PRZEDWIOŚNIE: — Granica.
RIALTO: — Słowiczek.
RAKIETA: Granica.
SŁOŃCE: — Ostatnia noc skazańca. Śląsk Zaolziański wraca do Polski.
STYLOWY: — Zabronione szczęście.
TON: — Rosalie.
ZACHĘTA: — Kurier carski.

TEATR POLSKI Cegielniana 27.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 8,30 wiecz. bawić będzie publiczność pełna przedniego humoru komedia Molnera „Dalila" w koncertowym wykonaniu. Skrzydłowskiej, Dywińskiej, Dejunowicza, Dąbrowskiego i Kondrata, a w reżyserii St. Wronckiego.

Dziś o godz. 4 po poł. arcydzieło Sofoklesa „Antygona" w obanamencie szkolnym. W roli tytułowej Z. Życzkowska. Reżyseria Br. Dąbrowskiego.

Jutro w czwartek o godz. 4-ej po poł. bezwzględnie ostatnie powtórzenie „Skąpca" Moliera z udziałem mistrza Solskiego.

TEATR MIEJSKI Śródmiejska 15.

W przygotowaniu, w inscenizacji i w reżyserii mistrza Ludwika Solskiego oraz Zygmunta Biesiadeckiego, głośna sztuka Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł". Sztuką tą — w której rolę tytułową odtworzy Solski, — zainaugurowany zostanie sezon w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej 15! Premiera „Cara Pawła" w sobotę o godz. 8,30 wiecz.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę przedstawienie zawieszone.
W czwartek o godz. 4,30 po poł. raz jeszcze jeden kolorowe „Skalmierzanki".

Waluty, dewizy i akcje

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, odchylenia były jednak nieznaczne.

Z grupy premiówek Dolarówka była droższa o 25 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji obiegała po cenie o 25 groszy obniżonej, serie zaś 1 emisji zmian kursowych nie wykazały.

W grupie innych papierów państwowych po niezmienionych cenach zakupywano 4 i pół procentową Państw. Poż. Wewn. i 4-proc. Poż. Konsolidacyjną.

Setki 5-proc. Poż. Konwersyjnej podniosły się o 50 groszy w stosunku do notowań giełdowych z dnia poprzedniego.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój ożywiony, ogółem przedmiotem transakcyj oficjalnych było dziewięć gatunków listów.

W grupie stołecznej zanotowano rzadko ukazujące się 4-proc. Ziemskie w Warszawie po 53 proc.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie, 5-proc. m. Warszawy dawne oraz takież listy z 1933 roku po pewnych wahaniach zakończyły zebranie na poziomie ustalonym. 5-proc. m. Warszawy 1936 r. były tańsze o 0.50 proc., a 4 i pół proc. m. Warszawy nabywano po 73 procent.

W grupie prowincjonalnej 5-proc. m. Łodzi 1933 r. zwyżkowały o 0.25 proc., 5-proc. m. Kielc 1933 r. notowano 60.50 oraz 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. 60.00

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.00, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 82.00, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Konwersyjna 1924 r. 68.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 64.75,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 108.73, Ziemskie w Warszawie 6 serii 53.00, 5 serii 63.50, m. Warszawy 73.00, dawne 76.00, 1933 r. 73.50, 1936 r. 72.00, m. Łodzi 1933 r. 63.75, m. Kielc 1933 r. 60.50, m. Piotrkowa 1933 r. 60.00

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Rozmiary obrotów papierami dywidendowymi były stosunkowo dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach 11 gatunków akcyj. Nastrój panował niejednolity, przeważały jednak na ogół drobne zwyżki kursowe.

Bank Polski 130.50 (imienne 129.50), Bank Handlowy w Warszawie 51.00, Częstocice 33.50, Cukier 33.75, Węgiel 34.00, Lilpop 92.50, Modrzejów 20.25, Ostrowiec s. B 65.25, Starachowice 43.50, Żyrardów 61.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.50 — 27.00, gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00. razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 7. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.40 — 13.65, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.00 — 38.00, 50-proc. 33.25 — 35.75, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

ŁÓDŹ, 7. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.25 — 20.50, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.50 — 25.25. Ogólny obrót wyniósł 2045 ton.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57)

Jutro, w czwartek o godz. 4,15 po poł. przedstawienie ślicznej bajki J. Duszyńskiej o przygodach Maciusia- sieroty i jego przyjaciół raka-nieboraka i pstrąga dziwoląga w inscenizacji J. Wesołowskiego, kukły i dekoracje Teatru „Baj" z Warszawy. Bilety od 30 gr. do 2,30 (razem z szatnią).

WINSZUJEMY

Jutro: Marii
Wschód słońca 7.31
Zachód słońca 15.24
Długość dnia 7.53
Ubyło dnia 7.25
Tydzień 50

Jednym z zadań rodziców jest ścisła obserwacja dziecka.

Lekceważone przeziębienie.

W tak dużym zbiorowisku dzieci, jakim jest szkoła łatwo, jest o zarażenie się chorobami zakaźnymi. Toteż szkoła stara się zapobiec chorobom zakaźnym i zachęca rodziców do poddania dzieci szczepieniom ochronnym. Najwięcej rozpowszechnione są szczepienia przeciw ospie i przeciw dyfterytowi. Rodzice powinni rozumieć, jak potrzebne są te szczepienia dla dzieci. Wszystkie dzieci powinny być poddane szczepieniom, aby uniknęły tych groźnych chorób.

Szkoła uczy dzieci higieny, ale rodzice powinni także przestrzegać zasady higieny w domu. Powinni więc zwracać uwagę na to, czy dzieci zachowują czystość? Czy myją ręce przed jedzeniem? Czy nie wkładają do ust palców, albo brudnych przedmiotów? Nieraz dzieci mają brzydki zwyczaj obgryzania paznokci, albo gryzienia ołówka. Trzeba im wytłumaczyć, dlaczego zwyczaj ten jest zły i szkodliwy dla zdrowia. Że w ten sposób dostają się do ust chorobotwórcze bakterie i można to odpokutować chorobą. Rodzice powinni zwracać uwagę dzieciom na obcinanie i czyszczenie paznokci. Rodzice powinni kupić dziecku szczoteczkę do zębów i powinni pilnować, aby dziecko regularnie myło zęby.

Zimą najwięcej chorują dzieci na przeziębienie. Zwlykle przebiebienie jest lekceważone przez rodziców. A jednak trzeba o tym wiedzieć, że przeziębienie ma nieraz przykre komplikacje, że od przeziębienia zaczyna się wiele chorób zakaźnych: influenza, szkarlatyna, zapalenie płuc, koklusz.

Dziecko przeziębione nie może pracować w szkole tak dobrze jak dziecko zdrowe, a idąc do szkoły może zarazić inne dzieci. Toteż przeziębione dziecko powinno bezwzględnie pozostać w domu.

Ażeby zapobiec przeziębieniu, zdrowie dziecka powinno ogólnie być wzmocnione. Dziecko powinno być dobrze odżywiane, powinno się dostatecznie wysypiać, powinno sypiać zimą i latem przy otwartych oknach.

Częstą przyczyną złych postępów w nauce jest złe widzenie lub złe słyszenie. Nie można się spodziewać od dziecka, które źle widzi, albo które źle słyszy, żeby robiło postępy w nauce.

W 1925 roku znaleziono w stanie Virginia 66 326 dzieci źle widzących i 17 186 źle słyszących. Ażeby wykryć wcześnie te defekty najlepiej jest zaprowadzić dziecko do badania lekarskiego jeszcze przed posłaniem go do szkoły. Wady widzenia o ile nie są zbyt duże dadzą się łatwo naprawić przez zastosowanie odpowiednich okularów. Dzieci ze znacznie upośledzonym słuchem albo wzrokiem powinny być umieszczone w szkołach specjalnych. Tam dzieci te będą rozwijały się normalnie i będą korzystały z nauki.

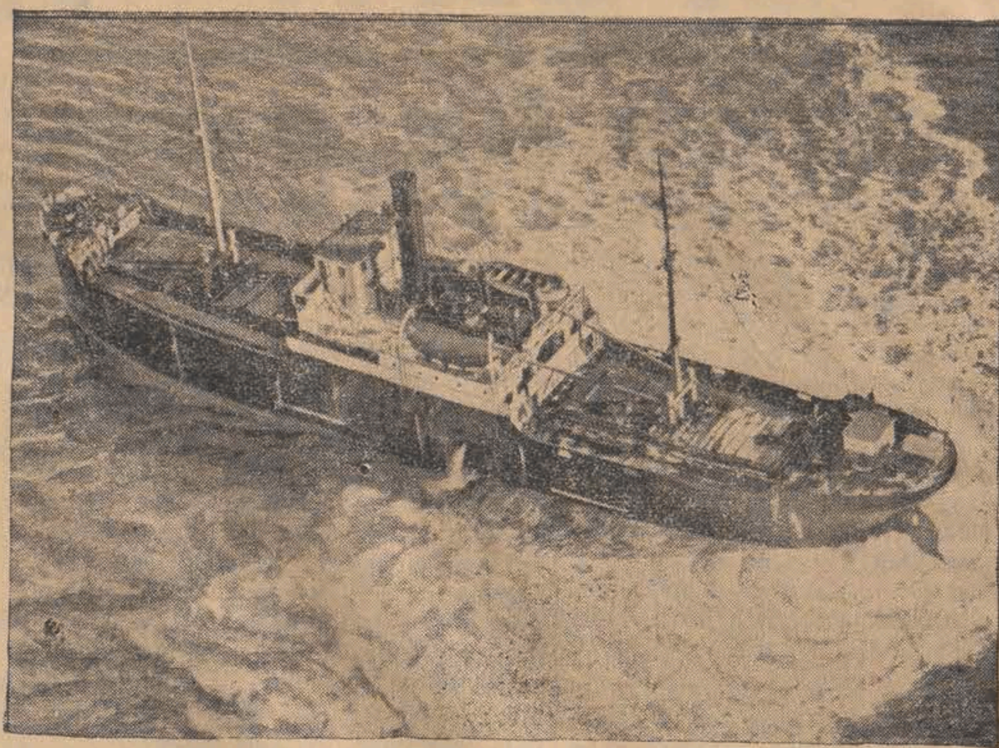
Są szkoły specjalnie także dla dzieci wątłych, które nie mogą być przeciążane pracą i muszą spędzać wiele czasu na świeżym powietrzu.

Są specjalne szkoły dla dzieci wolniej się rozwijających umysłowo.

Zadaniem rodziców jest obserwować dziecko i odpowiednio nim pokierować, naturalnie najlepiej po uprzedniej naradzię z nauczycielem i lekarzem.

—oOo—

Statek na mieliźnie.



Huraganowa burza wyrzuciła statek „Falmouth" na mieliznę koło Long Island.

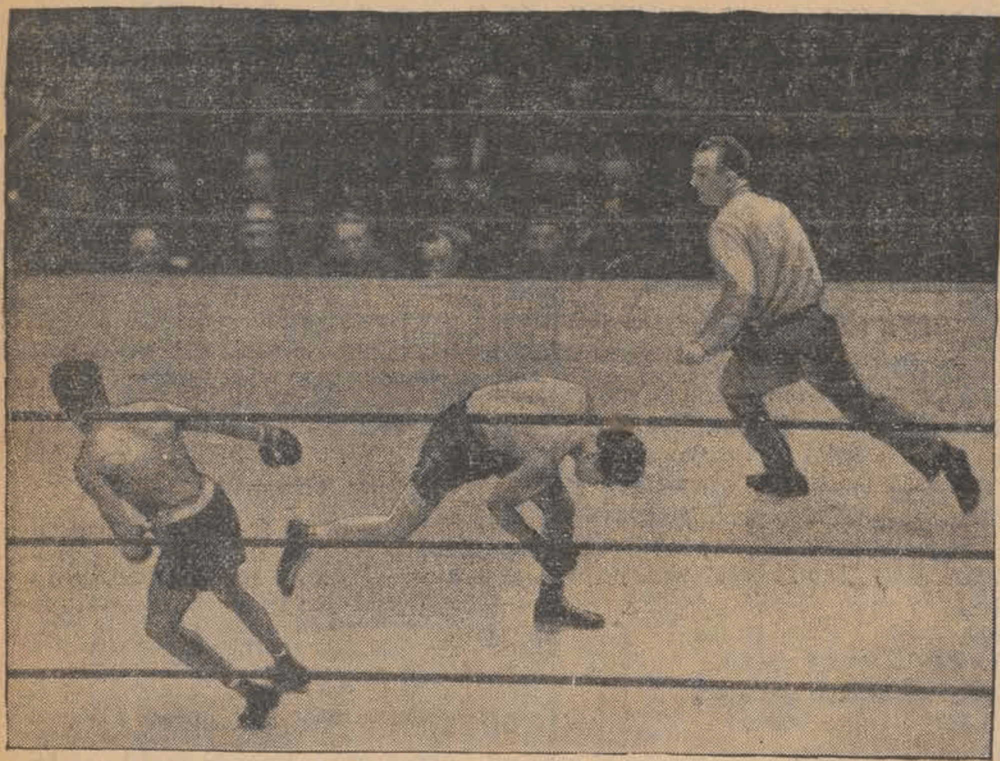
500 MILIONÓW MIESZKAŃCÓW

liczy imperium brytyjskie.

Według opublikowanej nowej statystyki ludność Imperium brytyjskiego sięga obecnie cyfry blisko 500,000,000, t.j. wzrosła o 80.000.000 od przeprowadzenia ostatniej statystyki ludnościowej w r. 1911. W tym 27-letnim okresie, ludność np. Złotego Wybrzeża podwoiła się i wynosi obecnie 3.746.000, podczas kiedy ludność Afryki Południowej sięga 9.887.000, co również stanowi prawie dwukrotne zwiększenie.

Ogólne międzyimperialne obroty handlowe osiągnęły w r. ub. kwotę 830.000.000 funtów, co jednakże było jeszcze sumą niższą od tej, którą osiągnięto w 1928 roku, t. j. 857.000.000 funtów.

Błyskotliwa walka o mistrzostwo świata.



Mistrz świata w wadze półśredniej murzyn Henry Armstrong (na lewo) broni swego tytułu w walce z Ceferino Garcią (pośrodku) w nowojorskim Madison Square Garden. Na prawo: sędzia ringowy Donovan.

Kobiety małego wzrostu mają szczęście do interesów

Przecież jakiś czas mówiono, że zwyciężczynią w walce o serce męża zostaje z reguły pełna temperamentu brunetka, później przyszedł czas, gdy większością głosów przyznano palmę pierwszeństwa złotowłosej Wenus. Ostatnio co az częściej można było słyszeć pochwałę włosów tycjanowskiego odcienia.

Byli zwolennicy sylwetki szczupłej, potem z Mae West na czele odezwali się admiratorzy kobiety zdrowej i niepozbawionej wdzięków, w jakie wyposażyła ją natura, ostatnio natomiast rozbrzmiewa pochwała kobiety maleńkiej. Kobieta maleńka podnosi główkę, wpatrując się w swego partnera, a on to lubi

Miło mu jest spoglądać z góry na swą filigranową towarzyszkę. Uważa wtedy, że twarzyczka jej podnosi się jak kwiat, a jej słabość i kruchość budzi w nim instynkty opiekuńcze. Kobieta wysoka, postawna, robi wrażenie na scenie. Nadaje się na chorążego w poczcie sztandarowym. Ale gdy podnosi głowę, każdy pomyśli o niej, że zadziera nosa, no, a jeszcze gorzej będzie, jeśli zacznie patrzyć na towarzysza góry.

Fama przypisuje też kobietom małego wzrostu specyficzne szczęście do interesów. Być może jest w tym *odrobina* prawdy. Kobieta mała z reguły zdobywa sobie łatwo przychylność mężczyzn: nawet jeśli jest, jak to mówią, kuta na cztery nogi, to jednak wcale na to nie wygląda.

A gdy stara się być godną i dumną kontrastuje to tak zabawnie z jej kształtami, że każdy mężczyzna przebaczy jej chętnie to, czego nie darowałby jej koleżance wysokiej. Wreszcie na zakończenie, trzeba dodać, że i kobiety lubią te maleńkie. Wydają mi się takie niegroźne, rozbrajające. Zastanowiwszy się nad tymi plusami, jakle daje mały wzrost nawet urocza Zoe Framer z „Daily Expressu" twierdzi, że gdyby przodkowie zadali sobie trud zapytania jej, jakie kształty sobie obiera, wykrzyknęłaby bez zająknienia, że chce być *malutką*.

PODSŁUCHANE

BŁĄD.

— Proszę księdza proboszcza, czy godzi się korzystać z błędu swego bliźniego?

— Nie, na pewno nie!

— No to może ksiądz proboszcz zwróci mi te 50 zł, które zapłaciłem w zeszłym tygodniu za swój ślub.

FORMALISTA.

Do banku „Thompson and Co" w Chicago wtargnęła banda gangsterów.

Jeden z nich podchodzi do okienka kasy i woła:

— Ręce do góry! Dawać pieniądze!

— Pan będzie łaskaw pofatygować się do następnego okienka... — odpowiada kasjer. — Tu tylko wpłaty!..

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Co zrobi osioł mając do wyboru wiadro z winem i wiadro z wodą?

Uczeń: — Wybierze wodę.

Nauczyciel: — Słusznie, a czemu?

Uczeń: — Bo jest osłem.

Pociąg króla Karola

składa się z 11 wagonów

Pociąg specjalny, którym podróżował ostatnio król rumuński Karol, składa się z 11 wagonów. Osobny wagon stanowi sypialnię dla króla i następcy tronu, dalsze wagony — to salon, jadalnia, kuchnia, reszta zaś przeznaczona jest dla świty, a ostatni wagon pełni zadanie urzędu pocztowego wraz z telegrafem i telefonem.

Podczas każdej podróży na stacjach, na których pociąg zatrzymuje się przynajmniej przez 15 minut, nawiązywane jest natychmiast połączenie z Bukaresztem za pośrednictwem urządzeń dworcowych i tą drogą składane są królowi sprawozdania, na podstawie których idą do Bukaresztu odpowiednie dyspozycje.

Dozbroić Polskę na morzu!

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 25

Biedna Cyganeczka! Nie miała szczęścia. Następnego dnia zjawiła się ponownie w „Marysieńce", aby zapytać o adres lekarza. Niedźwiedź ugryzł ją w rękę, a biedna mała obawiała się, czy zwierzę nie jest wściekłe. Niedźwiedzica odgryzła jej mały palec, co zresztą nie przeszkodziło odważnej Cygance dać przedstawienie jeszcze tegoż wieczora. Panna Celina oczywiście nie była na nim, ale Marianna dokładnie opowiadała jej o wyczynach niedzwiedzia. Podobno wiele osób przyglądało się tresurze, bo każdy chciał koniecznie zobaczyć srogiego niedźwiedzia, który odgryzł palec swojej pogromczyni.

Cyganie opuścili już okolicę, a panna Celina żałowała, że młoda dziewczyna tak krótko tylko tu bawiła. Widocznie była zadowolona, że Cyganeczka wniosła nieco egzotycznego i nowego życia w jej tak monotonną egzystencję.

Nagle porwała się z miejsca. Samochód, który słyszała już z oddali, nie zwracając na to oczywiście uwagi, zatrzymał się w tej chwili przed jej willą. Któż mógł do niej przyjechać o tej porze?!

Nie oczekiwała nikogo. Serce poczęło jej bić mocniej, była w takim nastroju, że zaskoczyłaby ją każda nowina!

Zdumiała się na dobre, gdy zobaczyła przez okno doskonale prezentującego się pana w średnim wieku, który szedł do drzwi przez ogródek. Nie wyglądał na przedstawiciela handlowego i nie był także z pewnością agentem ubezpieczeniowym, nie należał więc do dwóch kategoryj ludzi, najbardziej natrętnych dla właścicieli mieszkań.

Usłyszała dzwonek nieznajomego. Stara Marianna otworzyła drzwi. Wywiązała się rozmowa, z której panna Celina usłyszała tylko dwa słowa, wypowiedziane przez służącą tonem najwyższego zdziwienia:

— Stryj Andrzej!

Panna pomyślała, że się przesłyszała. Jakiż mógłby istnieć związek pomiędzy tym obcym panem a jej stryjem Andrzejem, który tak dawno wyjechał i stał się raczej postacią legendarną! Z pewnością dawno już umarł!

Nie było jednak omyłki. Przybysz chciał się z nią zobaczyć. Marianna otworzyła drzwi salonu i oświadczyła niemal oficjalnie, jak na przyjęciu, co wskazywało na jej zdenerwowanie:

— Przyszedł jeden pan, który pragnie zobaczyć się z panienką z polecenia pani stryja.

Po tym protokólarnym oświadczeniu, którego nie uczyniłaby w normalnych warunkach, nie wyszła z pokoju, ale zatrzymała się na progu, przykuta niemal do miejsca palącą ciekawością.

Celina powtórzyła pytającym tonem:

— Pan przybywa do mnie rzeczywiście z polecenia mego stryja?

Skłoniwszy się dwornie pannie, nieznajomy wyrzekł powoli:

— Tak jest, proszę pani, przybyłem tu rzeczywiście z polecenia stryja pani, pana Andrzeja Leśniewskiego... Przybyłem aby spełnić misję przyjemną, ale niestety również i przykrą...

Mówił dość zgrabnymi zwrotami. Język polski był niewątpliwie jego językiem ojczystym, szukał jednak słów, jak ktoś, co dawno nie mówił swoim językiem. Dzięki swojej uprzejmości i dobrym manierom, uczynił na pannie Celinie doskonałe wrażenie.

Wyglądał na człowieka pięćdziesięcioletniego, sądząc z siwych włosów i twarzy, ale ruchy i spojrzenie zachował niewiarygodnie młode.

— Jakaż jest pańska misja i z kim mam przyjemność? — zapytała panna Celina, przygotowana już na wszelkie niespodzianki.

— Byłem sekretarzem i... że tak powiem, mężem zaufania i przyjacielem poczciwego stryja pani, Andrzeja Leśniewskiego. Pani zapewne już go nie pamięta?.. Nie może pani wyobrazić sobie, z jakim wzruszeniem wspominają jego imię wszyscy ci, którzy go znali, którzy z nim współpracowali.. Byłem jego towarzyszem dwadzieścia pięć lat, proszę więc wybaczyć mi moje bolesne wzruszenie...

Urwał, jakby to wzruszenie rzeczywiście odbierało mu mowę. Panna Celina skorzystała z chwilowego milczenia, aby zapytać:

— Więc mój stryj nie żyje?

Była nieco zawstydzona swoim spokojem, tak silnie kontrastującym z głębokim wzruszeniem tego obcego człowieka.

W odpowiedzi na to pytanie przybysz skinął dwukrotnie głową z tragicznym wyrazem twarzy. Po chwili zaczął mówić urywanym głosem, nabierającym normalnej barwy jedynie dzięki nadludzkim wysiłkom przemawiającego:

— Zasnął w Panu bez bólu i spokojnie w mieście Charleston, w którym mieszkał od roku 1913. Miał tam wspaniałą posiadłość i rozległe plantacje.

Redaktorzy: ... [illegible] ...tycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sporto... [illegible] ...oniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

DZIEDZICTWO ATATURKA.
GŁUCHY PREZYDENT
jest wiernym wyznawcą Islamu.

Istambuł, w grudniu.

Następca „Tygrysa“, nowy prezydent turecki Ismet Inonu ma lat 54. Lubuje się we współczesności, kocha młodzież, ma za miłowanie do podróży.

Będąc serdecznym przyjacielem i towarzyszem broni Kemala Paszy nie uczestniczył prawie nigdy w legendarnych przyjęciach wydawanych przez dyktatora Turcji, głoszącego zasadę, iż raj chce sobie urządzić tu, na ziemi.

Prawdopodobnie do stronienia od zabawy skłaniało Ismeta Inonu jego kalectwo: głuchota. Nie rozstaje się on nigdy z trąbką akustyczną, ale przede wszystkim trzymała go zdala wierność wobec Islamu. W przeciwieństwie do swego potężnego poprzednika pozostał on fanatycznym i skrupulatnym wyznawcą Mahometa.

Będąc wzorowym małżonkiem i ojcem czworga dzieci, jest przykładem wstrzemięźliwości i niezmordowanej pracowitości.

W znacznym stopniu przyczynił się do zmodernizowania swojej ojczyzny.

Nowa Turcja, zajmując 762.000 kilometrów kwadratowych, liczy blisko 14 milionów mieszkańców.

Pamiętny jest sposób, w jaki Ataturk, wziął się do dokonania spisu ludności. Przed tym nie wiedziano, ilu kraj posiada obywateli. W miastach różne ulice

nosiły tę samą nazwę,

nikt nie słyszał o dozorcach domów, zamieszanie było wielkie. Pewnego więc razu, w piątek, aby zaakcentować, że minęły czasy, gdy dzień ten był dniem odpoczynku (obecnie Turcja tak, jak inne kraje święcie w niedzielę) Mustafa Kemal pod groźbą surowych kar zabronił komukolwiek wyjść z domu. Na ulicach krążyły tylko patrole wojskowe i wałęsały się psy. Pod wieczór rozległy się strzały armatnie, Turcy zostali przeliczeni. Było ich 13.660.275, z czego w Konstantynopolu, dzisiejszym Istambule 810.000.

Armia liczy 600 tysięcy żołnierzy, a ponadto 600 tysięcy kobiet jest także zdolnych do służby w szeregach.

Prezydent republiki jest głową narodu, lecz nic się stać nie może bez zgody Zgromadzenia narodowego, złożonego z posłów, wybranych na okres lat czterech drogą dwustopniowego głosowania.

Wyborcami są osoby obojga płci, które ukończyły osiemnaście lat. Wybrany może być każdy, mający lat trzydzieści, pod warunkiem, że potrafi czytać i pisac po turecku łacińskim alfabetem. Używane dawniej zgłoski arabskie, wymagające pięciu do sześciu lat nauki, zostały odrzucone.

Zgromadzenie wybiera prezydenta, ten przedstawia rząd, którego program musi uzyskać aprobatę ludowej partii republikańskiej.

Sojusze z państwami ościennymi zabezpieczają całość granic.

Jedną z pierwszych podpisanych ugód była obustronna umowa z Sowietami, które w ciężkich latach przełomu (1923 — 1929) udzieliły Turcji gwałtownie jej potrzebnej pożyczki.

Mylnie jednak byłoby sądzić, że oba kraje łączy pokrewna ideologia.

Ismeta Inonu, zasłużonego generała i subtelnego dyplomatę, nazywają

„człowiekiem szyn“,

on bowiem przeprowadził koleje przez pustynię Anatolii, które do tej pory przebywały tylko karawany na wielbłądach.

Turcja, mając w ręku Dardanele, zajmuje nielada pozycję na podminowanej szachownicy Wschodu. Anglia i Niemcy żywo się interesują jej posunięciami.

Wewnątrz reformy Kemala Paszy, które, budząc głuchy bunt starszych pokoleń, przeszły psychikę narodu i zmieniły jego oblicze, nie zdążyły jeszcze głęboko zapuścić korzeni.

Turczynki z radością porzuciły czarczaf i niewolę haremów, nie mogą już wbrew swej woli być przez rodziców wydawane za mąż, przysługuje im rozwód i dopiero po ukończeniu szesnastu lat wolno im zostać żoną. Ale ich ojcowie, fanatyczni wyznawcy Koranu, zakazującego, na przykład odtwarzania rytów muzułmanina, z lękiem odwracają oczy od pomników „Ojca Turcji“, których

odsłonięto aż 22 tysiące

w państwie Otomańskim!

Pomimo „kary śmierci za noszenie fezu“, przeważnie w ukryciu domowym i na ulicy pod europejskim kapeluszem nie zdejmują uświęconego tysiącletnią tradycją nakrycia głowy.

Oparta na przepisach religijnych księga „Chariat“, stanowiąca zbiór praw i zwyczajów w roku 1926 została wrzucona do ognia. Wprowadzono na jej miejsce szwajcarski kodeks cywilny, karny włoski i handlowy niemiecki. Powstał też kodeks pracy.

Wszystko bez wstrząsów idzie po wytkniętej linii, lecz Ismet Inonu pracując w ciszy swego pałacu w nowej stolicy Ankarze, przemianowanej teraz na Ataturk, poważnie musi się zastanawiać nad trudnym swoim zadaniem.

Majewski.

Kopenhaga w nastroju przedświątecznym,



Jedna z ulic Kopenhagi podczas przedświątecznej sprzedaży, która zarówno w Skandynawii jak i Anglii trwa od początku grudnia do Wigilii.

Trzask policzka w teatrze
POJEDYNEK FINANSISTÓW.

Najnowszą sensacją paryską jest pojedynek dwu finansistów, którzy z zapałem zajmowali się astrologią. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że p. P. Farbaille, który lubi posługiwać się pięknie brzmiącymi pseudonimem Ali Ibn Astra, wypowiedział niepochlebną opinię o przepowiedniach swego przeciwnika p. A. Behaill'a.

P. Behaill nie pozostał mu dłużny i również wyraził się kiedyś wysoce krytycznie o Ali Ibn Astra. Dotknięty do żywego p. Farbaille wykorzystał najbliższą premierę teatralną w tym celu, aby podejść do p. Behaill'a i spoliczkować go. Spoliczkowany astrolog posłał p. Farbaille sekundantów z żądaniem satysfakcji honorowej.

Sekundanci ustalili, że między dwoma przeciwnikami ma się odbyć pojedynek. P. Behaill zaproponował przed pojedynkiem, aby ograniczyć się do zwykłej formalności i strzelać w powietrze. Tymczasem p. Farbaille wziął całą sprawę na serio i zadał swemu przeciwnikowi ciężki postrzał

Tragiczna śmierć Polaka
w francuskiej fabryce.

Około godziny 7 rano w fabryce Sociètè Métalurgique d' Hagondange „U.C.P.M. J.“ w Hagondange, zdarzył się straszny wypadek śmiertelny, którego ofiarą padł Jan Jastrząbek, ur. 1896 r.

Jastrząbek miał naprawić dźwignię kranu na hali składu żelaza nr. 10. Po wyłączeniu prądu Jastrząbek szedł na wysokości 10 mtr., aby naprawić dźwignię, która tam się znajduje. Nie wiadomo z jakich powodów Jastrząbek runął w dół, upadając na żelazo, co spowodowało roztrzaskanie czaszki, pęknięcie stosu pacierzowego i złamanie ręki Podczas badania go w szpitalu Jastrząbek zmarł osierocając żonę i troje dzieci.

Szofer zmarł podczas jazdy
Przytomny rozwoziciel gazet

Bohaterem ogłoszony został w Buffalo młody Polak, G. Kubera, pomocnik rozwoziciela dziennika Buffalo Evening News. Wykazał on nadzwyczajną przytomność umysłu w krytycznej bardzo sytuacji. Kubera znajdował się w pędzącym szybko samochodzie rozwożącym dzienniki w chwili, gdy kierowca zmarł nagle przy kierownicy. Widząc, że kierowca zaczął się słaniać i auto pędzi samo. Kubera przerwał natychmiast dopływ prądu i ująwszy kierownicę w swoje dłonie zatrzymał auto w bezpiecznym miejscu.

Odważna para staruszków.



73-letni Francuz Pierre Gauvrit poślubił 78-letnią sąsiadkę Rozalię Bre[illegible]. Na zdjęciu: „Młoda“ para w drodze do kościoła.

Anna Borowikowa
Pożądanie
(Uroczysko)

Powieść 32

— Józik! — krzyknął — biegnij! Niech Wiktor zaraz siada na konia i jedzie zawrócić młodszego dziedzica z drogi!

— Ja ciebie zatrzymam Przemeńku — przeleciało przez głowę Weronice. Zatrzęsła się i oparła o ścianę. Patrzyła na umierającego. Leżał z twarzą spokojną, oddychał lekko, leciutko. Zdawał się spać. Służba zbiegała się ze wszystkich stron. Pokój napełnił się płaczem jękiem i zawodzeniem. Koło sofy uklękła stara Antoniowa. Zapaliła gromnicę i otworzyła książkę.

Malutki, świegocący głosik wzbił się ponad lamenty i ściszył je w westchnienia i słabe pojęki. Prawosławni skupieni osobno, kreślili szerokie znaki krzyża.

— ...Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad duszą jego.

— Zmiłuj się nad duszą jego — powtórzył chór kobiet niby szemrzące źródło.

Do pokoju zajrzała Hanka.

— Nie ma nigdzie pani! Nie mogę znaleźć!

— Szukaj! szukaj — odszeptały głosy.

Wybiegła.

— ...święci kapłani i lewitowie, święci męczennicy i pustelnicy...

— — — — — — — — — — — —

Drzwi się otwarły i stanęła w nich Zula. Stała chwilę, potem przeszła przez pokój, wyciągając ręce, jakby bała się upaść. Rozstępowano się przed nią w milczeniu.

Przy sofie osunęła się na kolana. Usta otwarły się do krzyku, który zamarł w okropnej suchości gardła. Rzuciła ręce i głowę o kraj siedzenia i tak już pozostała.

— Ucieczko grzesznych, módl się za nami — szemrał chór kobiet, podobny do szmeru wody.

ŚWIERKI.

Czas się zatrzymał. Nie ma czasu. Skrzepł w przezroczystą bryłę bursztynu. Którędy się z niej wydobyć? Nie ma wyjścia.

Ubrano go, według życzenia, w tę jego wojskową kurtkę. Była poszarpana w kilku miejscach. Nastka zaszyła ją naprędce grubymi, białymi nićmi. Czy nie życzył sobie jeszcze czego?

Nie ma wyjścia. Nie ma ani jednej wolnej ścieżki. Na każdej czyhają zakrwawione włócznie, które szarpią w kawałki. Trzeba stać w miejscu, choć zaskrzepły czas dusi za gardło.

Cały pokój jest w gałęziach czeremchy. Ogołocone wszystkie drzewa. Weronika zarządza takim dziwnym ochrypłym głosem. Nakrzyczała na dziewczyny, że narwały i różowego kwiatu jabłoni. A na co komu teraz jabłka?

Gdzieś, niedaleko wyrasta czarny łańcuch górski. Trzeba na niego wstąpić, bo to jest jedyne wyjście. Trzeba. Wkoło zieją przepaście męczarni i białe, puste, okropne pieczary. A za nimi wloką się rude, nudne piargi odrętwienia.

Przysiadła na jednym z nich. Na chwilę tylko — na chwilę. Zmiłowania... Ale nie, pod pustym znieczuleniem coś mdli. Dwa żelazne palce ściskają przełyk. Trzeba pełzać dalej.

Ścieżynką naprzeciw idzie jakiś upiór, to ona sama. Nie może sobie spojrzeć w twarz, bo wtedy stanie się coś gorszego niż śmierć! Ucieka po kolcach, po rębach, chowa się. Przeszło.

To co się z nią dzieje, to panorama. Popielata płachta... A marionetki chodzą na palcach, szepczą i odgrywają przedstawienie. Tak jest chwilami. A chwilami ludzie zamieniają się jedynie w mgliste obecności, miłe lub męczące. Jak w ciężkiej chorobie. Ale tu wszyscy męczą, wszyscy odpychają. Jedyna, ku której możnaby wyciągnąć ręce, to Weronika... Lecz ona ciągle gdzieś niknie, a gdy jest to odwraca oczy.

Zaszeleściało. Ciężkie stąpania. Przez drzwi wchodzą schylone chojary. Zapachniało ostrym, ciemnym zapachem. To już na całe życie. Zapach żywicy będzie zawsze bólem.

Ludzie chodzą i chodzą. Zdaje się że trochę ściemniało; czyjaś tłusta, czerwona twarz, pochyla się nad jej ręką. Ktoś znajomy. Dwie ciepłe krople i pocałunek. Twarz się podnosi i patrzy na nią mokrymi oczyma. Potem Przemysław bierze tego kogoś pod rękę i razem wychodzą. Zdaje się, że to był Czesław.

I znowu zmierzch zapadł. Zmierzch jest o tyle ważny, że coraz dłuższym cieniem okrywa te prześliczne, wyostrzone rysy. I szramy gdzieś pozanikały... Wygładziły się, stały się częścią piękności. Ale cicho, cicho, o tym nie można mówić.

Dziwne życzenie... Gdyby tak wyrywać sobie wszystkie zęby po kolei. Możeby to sprawiło jakąś maleńką ulgę. W drugim pokoju słychać cichy gwar. Weronika pyta tym jakimś obcym głosem, czy przygotować trzy łóżka dla panów z Pokrzywnicy. — No, stryj Konstanty na pewno nie przyjedzie — mówi Przemko, a w głosie jego drży leciutka drwina. — Brzęczą kieliszki. Zdaje się, że piją wódkę z Czesławem. Ale to wszystko głupstwo.

Jak zimno. Jak bardzo zimno. Była mieszkanką chatki, usłanej ciepłym puchem miłości. Taka była pewna siebie, taka sama sobie cenna. A przecież nie ma bezwzględnej ceny. Wszystko zależy od tego, jak ceni ktoś. Wiatr rozrzucił chatkę, a ona marznie w pustym polu. Czyż nie utraciła w tej chwili wszelkiej wartości?

Stąpania — ciche głosy w korytarzu. W drzwiach dwie wysokie czarne postacie, o srebrnych głowach. Idą, idą pośród świerków tacy żółci w blasku świec... Ach, stryjowie. Za nimi kroczy Przemko. Stanęli przy trumnie. Stoją długo bez słowa. Jedna z postaci odrywa się i podchodzi ku niej. Miękki, starczy pocałunek na jej ręku i włosach. Tuż nad nią sine, zgniecione powieki, a w nich oczy wilgotne, serdeczne. Przytrzymuje jej rękę i siada obok.

— Nam była pora, nam, nie jemu — mówi cichy, ciepły głos — ach, ty dziecino moja biedna.

Czegoś lżej, czegoś o jeden włosek lżej. Ale zaraz znów będzie gorzej. — Ten stryj to się nazywa Tomasz. Tak, tak, to jest stryj Tomasz — przebija się myśl, z trudem, jak przez mgłę.

Stryj Hieronim stoi tam ciągle, wpatrzony. Prawda, przecież to ojciec chrzestny. Wreszcie podchodzi i on. Patrzy posępnie, przenikliwie na Przemka, potem na nią. Ale oczy mu łagodnieją.

Przemysław coś mówi; zdaje się, zaprasza stryjów. Miękka dłoń stryja Tomasza otwiera się i wypuszcza jej rękę. Dobre oczy nachylają się i cichy głos prosi o coś. Zdaje się żeby poszła z nimi. Ale ona potrząsa głową.

Odchodzą. — A Kostek kazał was ucałować — dochodzi jeszcze zza drzwi. — Sam jest niezdrów...

Znowu cicho. Znowu są sami. Jest już bardzo ciemno. Świerki zlały się w jedną, czarną topiel. Tylko pośrodku jest żółto. Jakże dziwną jest ta nieruchomość w migociu świec... Jest bardziej martwa niż kamień, a jednak te świerki są mniej od niej żywe. Jak to być może?

Myśli gmatwają się jakoś. Ach, żeby można zwariować... Żeby się tak wszystko zmąciło, pokręciło. Ale nie. Struchlały, porażony rozum wlecze się jednak wąziutką ścieżką świadomości. A z obu stron takie zachęcające, nieprzytomne gęstwiny szaleństwa... Takie młode świerczki jak tutaj. Gęstwy młodych świerków. Zanurzyć się w nie... Poplączą się czasy. Nie będzie wiadomo co było, co będzie, ani co jest. Kto umarł, ani kto żyje...

CHA ZE STOLICY

ie Warszawy w kilku wierszach

Przed kilku laty dwa miejskie domy podrzutków: Dom ks. Boduena i Głó-y dom schronienia zostały przekształ-ne na Domy matki i dziecka. W ten spo-z instytucji zamkniętej, przeznaczonej łącznie do sprawowania opieki nad dzie-em porzuconym, domy te stały się za-dami o ruchu przepływowym, gdzie znaj-e schronienie nie tylko dziecko porzu-ne, ale i matka opuszczona. Ponadto do-te dzięki tzw. opiece przyzakładowej, rają się dziecku odszukać rodzinę wła-ą, lub umieścić je w rodzinie przybranej, tce zaś umożliwić samodzielne zaopie-wanie się dzieckiem. Aparat opieki przy medowej spełnia poza tym nader ważne danie — zapobiega podrzucaniu dzieci.

* * *

Ustalono, że nowe osiedle, zbudowane kredytów T.O.R. przy ul. Podskarbiń-iej na Grochowie, oddane będzie do u-tku 15 bm., tj. przed samym Bożem Na-dzeniem. Osiedle składa się z 10 bloków, łączonych z sobą wewnętrznymi dziedziń-mi. Przez osiedle przebiega wewnętrzna ica. Wewnętrzne dziedzińce będą zao-trzone w zieleńce i piaskownice dla dzie. Poczyniono starania o nabycie sąsied-ej działki w celu urządzenia terenu dla er sportowych dla najmłodszych dzieci. oza tym w bezpośrednim sąsiedztwie o-edla miasto przystępuje do wybudowania renu dla gier sportowych. Osiedle za-ieszka około 3000 osób, rekrutujących ię spośród pracowników, zatrudnionych pobliskich zakładach przemysłowych.

* * *

Na Saskiej Kępie przy ul. Zwycięzców astąpiło otwarcie targowiska. Targowisko osiada uporządkowany dojazd ze wszy-tkich części Saskiej Kępy. Ulice dopro-wadzające do targowiska i samo targowisko zyskały oświetlenie elektryczne. Wokoło argowiska urządzono skwery i obsadzono e krzewami. Rozmiary jego w przyszłości będą rozszerzone. Zaznaczyć należy, iż tar-gowisko zajmuje teren, na którym przewi-dziane jest 20 miejsc handlowych oraz po-stój dla około 10 wozów. Koszt budowy targowiska wyniósł 74.000 złotych. W mia-rę rozbudowy dzielnicy miasto przewiduje dalsze powiększenie terenu i budowę na tym miejscu rejonowej hali targowej.

* * *

W związku z bardzo ożywionym ruchem w kierunku zakładania fundamentów pod nowe budowle, zaobserwowano dalsze za-trudnienie znacznej liczby robotników, nie tylko budowlanych, ale również niewykwa-lifikowanych, używanych do robót pomoc-niczych. W ubiegłym miesiącu uruchomio-no ponownie w regionie warszawskim kil-ka cegielni. Podobnego nasilenia ruchu bu-dowlanego w listopadzie i grudniu nie no-towano od wielu lat.

* * *

Z dniem 1 grudnia liczba dożywianych dzieci w publicznych szkołach powszech-nych na terenie stolicy została powiększo-na. Komitet przewiduje dalsze powiększe-nie liczby dożywianych od połowy bm. w celu objęcia nim wszystkich rzeczywiście potrzebujących i doprowadzenie dożywia-nia do poziomu zeszłorocznego w tym o-kresie.

Poza tym przewiduje się niebawem roz-poczęcie wydawania podwieczorków w świetlicach w najmniej zamożnych szko-łach publicznych.

Kraiczki.

GENIALNY INKASENT.

Pieniądze w kieszeni.

Gdy człowiekowi wpadnie od czasu do czasu do rąk amerykańska gazeta, zaczyna rozumieć i właściwie odczuwać pojęcie „potęga reklamy". Pokpiwamy sobie z A-meryki, ale jej pomysły reklamowe są im-ponujące. Niekoniecznie w dodatnim zna-czeniu tego słowa, ale imponujące. Pomy-sły, o których Europejczykowi nigdyby się nie śniło, tam są na porządku dziennym. Nieboszczyk, który dla nas jest świętością, Amerykaninowi również służy jako okazja do reklamy. Toteż po cmentarzach amery-kańskich nie należą do rzadkości takie mniej więcej napisy: „Tu leży John Hop-kins, zmarł dopiero w wieku lat 66, gdyż przez całe życie zażywał pastylki „Tru-lala".

Gdyby w Ameryce przyszło zarządowi zjednoczonych fabryk amunicji do głowy, że już nadszedł czas na wojnę światową, a rząd amerykański byłby temu przeciwny, w amerykańskich pismach, na płotach, da-chach domów, na niebie, na szosach i gdzie tylko można i nie można prowadzona była-by reklama wojny. Ukazałyby się ogłosze-nia, plakaty, napisy neonowe itp. treści mniej więcej takiej:

„Wojna — to zdrowie".

„Chcesz wesoło żyć? — idź na wojnę!"

„Wojna krzepi".

„Dobra armata — oto twoja chata".

„Wojskową pracą ludzie się bogacą".

I po kilku dniach Amerykanie, podda-jący się niezwykle łatwo sugestii reklamy, zaczęliby masowo żądać wypowiedzenia komukolwiek wojny. Potęga reklamy, to w Ameryce fakt niezaprzeczony. W Euro-pie nikt nie wpadłby na pomysł reklamowa-nia jakiegoś gatunku papierosów w taki na przykład sposób: „Papierosy „Eureka" zapewniają długowieczność". Albo: „Tyl-ko piwo firmy „Hopla" wzmacnia mięsień sercowy". Gdyby handel kokainą, morfiną i innymi narkotykami był w Ameryce le-galny, niewątpliwie znalazłyby się cało-kolumnowe ogłoszenia treści następującej:

„Spokój i pogodę serca zapewnia co-dzienny zastrzyk morfiny A.C.B."

„Szczypta kokainy — szczęście rodzi-ny".

„Chleb i opium — najzdrowszy posiłek niemowląt".

I Amerykanie uwierzyliby i kokainizo-waliby się, opiumowali, morfinizowali.

Dlatego właśnie, doceniając potęgę re-klamy amerykańskiej, zbieram obecnie fun-dusze na przeprowadzenie w Stanach Zje-dnoczonych pewnej, osobistej, ale bardzo dla mnie ważnej propagandy reklamowej. Gdy tylko zbiorę odpowiednią sumę, w pi-smach amerykańskich ukażą się następują-ce ponętne ogłoszenia:

„Spokój sumienia zapewnia banknot pięciodolarowy, przesłany pod adresem..." i tu następuje mój adres.

„Szukasz w życiu pięknej niespodzian-ki? Wyślij pięć dolarów pod adresem..." (i znowu mój adres).

„Gnębi cię nuda? Wyślij pięć dolarów pod adresem..." (mój adres).

I tak dalej. Gwarantuję, że w ciągu mie-siąca można zdobyć wielomilionowy ma-jątek. Tylko skąd wziąć na koszty ogło-szeń?

ODWLECZONA ZAPŁATA.

Abram Wunderstein, praktykant w kan-torze bawełny, przędzy czy innej wełny Izaka Goldbluma jest chłopcem bardzo zdolnym. Pewnego dnia otrzymał on od Goldbluma polecenie zainkasowania od je-dnego z klientów 90 złotych. Pieniążki szyb-ko zainkasował, jako że chłopak był zdol-ny, ale szefowi powiedział: „Un, ten łobuz, nie chce płacić. Kazał przyjść za trzy dni". Po trzech dniach znowu powiedział, że ka-zano mu przyjść za tydzień, po tygodniu, że za trzy dni itp. aż pewnego dnia szef udał się osobiście do klienta i tu okazało się, że Abram forsę już dawno zainkaso-wał i wydał na własne potrzeby. Szef za-meldował policji, policja skierowała spra-wę dalej i Sąd Grodzki skazał Abrama Wundersteina na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem, wobec dotychczasowej nie-karalności oskarżonego, na cztery lata.

Jerzy Krzecki.

Awanturnik zabił pięścią przeciwnika.

Śmiertelne uderzenie w skroń

Z Katowic donoszą:

W Siemianowicach Śl. na ul. Jagielloń-skiej doszło do bójki pomiędzy Konradem Dubielem, Bernardem Strokoszem i Ed-wardem Peterkiem.

Podczas bójki Strokosz uderzył Peter-ka pięścią w skroń tak silnie, że ten stracił przytomność i, odstawiony do domu, zmarł Strokosz i Dubiel po wypadku zbiegli.

O wypadku powiadomiono prokurato-ra i wszczęto pościg za ukrywającymi się sprawcami zabójstwa.

W wyniku poszukiwań policja w Sie-mianowicach zdołała przytrzymać ukrywa-jących się Bernarda Strokosza i Konrada Dubiela. Po przesłuchaniu Dubiela zwolnio-no, a Strokosza przekazano do dyspozycji władz sądowych. Strokosz tłumaczy się, że był zaatakowany przez Peterka i tylko odepchnął go od siebie, a ten padł tak fa-talnie, że w wyniku tego zmarł.

Jak było istotnie, wykaże sekcja zwłok.

Złoty krzyżyk hutnika.

Zmienne szczęście sieroty.

Z Wilna donoszą:

R. Wołkowiczówna, będąc biedną sie-rotą, została przygarnięta przez zamożną ciotkę. Dziewczynie żyło się nieźle, a pe-wnego dnia ciotka nagle zmarła i Wołko-wiczówna dosłownie znalazła się na ulicy bez grosza przy duszy i bez dachu nad gło-wą.

Losem dziewczyny zainteresował się hutnik, Piotr Przybylski, który zaofiarował jej... posadę gospodyni. Nie długo jednak trwało względne szczęście. Po upływie pe-wnego okresu czasu Przybylski zgłosił się do policji i zameldował, że Wołkowiczówna skradła u niego złoty krzyżyk, wartości 20 złotych. Wołkowiczównę zatrzymano. Przyznała się ona do kradzieży i Sąd Grodz-ki skazał ją na trzy miesiące więzienia.

Po powrocie z sądu Wołkowiczówna udała się na strych, gdzie usiłowała powie-sić się. Na szczęście sznur nie wytrzymał ciężaru jej ciała, oberwał się i Wołkowi-czówna, zemdlona, spadła na podłogę, ła-miąc sobie nogę. Odgłos padającego ciała zwabił sąsiadów i Wołkowiczównę prze-wieziono do szpitala.

Tymczasem kapryśna fortuna raz jesz-cze uśmiechnęła się do Wołkowiczówny. Okazało się, że ciotka pozostawiła jej spa-dek i zabezpieczyła na całe życie.

Onegdaj Wołkowiczówna stanęła w Wydziale Karno - Odwoławczym Sądu O-kręgowego w Wilnie. Przybyła na rozpra-wę ubrana w głęboką żałobę.

Nie przyznała się do kradzieży złotego krzyżyka, twierdząc, że Przybylski podaro-wał jej krzyżyk, chcąc w ten sposób skusić ją, aby została jego kochanką, a gdy to nie pomogło z zemsty oskarżył ją o kradzież...

Sędzie Plichta zatwierdził formalnie wy-rok pierwszej instancji, uwarunkowywując jednak wykonanie kary. Jeżeli Wołkowiczó-wna w przeciągu trzech miesięcy przedsta-wi sądowi dowód wpłacenia Przybylskie-mu 20 złotych, wykonanie kary zostanie jej zawieszone.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 7 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Nasz koncert — audycja dla młodzieży (pł.)
15.30 Muzyka obiadowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Najczęstsze choroby u dzieci — pogadanka (z Krakowa)
16.35 Recital altówkowy Miecz. Szaleskiego
17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej ar-mii — odczyt
17.15 Muzyka z płyt
17.50 W przeddzień „Dnia kupca polskiego" — pogadanka
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — wieczór I „Eutyfron" — dialog Platona
19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej or-kiestry i chóru P. R.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości spor-towe. Nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Chopinie: „Nokturny"
21.45 „Poezja wieku złotego"
22.00 Utwory Brahmsa — płyty
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.15 Muzyka z płyt
18.00 „Poloniści łódzcy przy pracy" — felieton
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Kwartet Konserwatorium
22.45 Wiersze Mariana Piechala — audycja liter.
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 8 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko"
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Roz-głośni Katowickiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Pieśni o Niepokalanym Poczęciu N. M. Panny (Poznania)
8.45 Muzyka instrumentalna — płyty
9.00 Regionalna transmisja z Gidel (przez Łódź)
11.00 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Poznania
13.00 „Literatura niepodległościowa a niepodległość literatury" — szkic
13.15 Muzyka obiadowa — z Łodzi
14.45 Audycja dla młodzieży: fragment z „Chłopów" Reymonta
15.00 Audycja dla wsi
16.15 Koncert polskiej muzyki religijnej w wyko-naniu orkiestry i chóru P. R. i in.
17.00 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — wieczór II „Obrona Sokratesa" — dialog Platona
18.05 W szkole morskiej — felieton (z Torunia)
18.15 „Siedem razy jeden" — komedio - opera w 1-ym akcie L. A. Dmuszewskiego
19.15 Współpraca kupiectwa polskiego ze społeczeń-stwem — pogadanka
19.25 Orkiestra i soliści — płyty
20.25 Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, wiadomości me-teorologiczne, nasz program na jutro
21.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej or-kiestry P. R. i in.
W przerwie około g. 21.50: „Marysia ze snu" — skecz
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz

8.45 Muzyka z płyt
8.55 Odczytanie programu
11.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
15.00 Utwory skrzypcowe — płyty
19.25 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
19.40 Recital organowy
20.10 Gospodarka finansowa m. Łodzi — pogadanka
20.20 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycyj

W. GRILLE.

RATUNEK.

Mały oddział żołnierzy przybył o pół-nocy do Agedabii. Porucznik Ruiz zesko-czył z konia, zdjął burnus, zapalił papiero-sa i polecił swym ludziom rozwiązać nie-znajomego. Mężczyzna ten znajdował się w stanie godnym politowania, nawpół wy-głodzony, w podartym odzieniu wywierał wrażenie człowieka, który z trudem wydo-był się z morza płomieni. Od pięciu dni nie-znajomy nie wymówił ani słowa. Przez pięć dni porucznik woził tego człowieka przez pustynię.

Po zdaniu raportu władzom przełożo-nym porucznik przewiózł nieznajomego do szpitala w Agedabii.

— Postąpił pan niezwykle szlachetnie, panie poruczniku — rzekł lekarz. Pięć dni jechać przez pustynię na wielbłądzie obar-czonym takim ciężarem, to nie bylejaki wy-czyn! Gdzie pan znalazł tego jegomościa?

Porucznik Ruiz wyciągnął z kieszeni złotą papierośnicę i rzekł:

— Temu zawdzięcza on swe ocalenie. Gdy na pustyni natknęliśmy się na trąbę powietrzną, szybko rozstawiliśmy namioty i czekaliśmy aż minie burza. Gdy następnie szykowaliśmy się do dalszego marszu, je-den z moich ludzi wręczył mi tę papierośni-cę.. Gdy szaleje trąba powietrzna i znajdu-je się tego rodzaju przedmiot, to wymowny znak, że ktoś zabłądził. Podzieliłem moich ludzi na cztery grupy i zaczęliśmy szukać zaginionego. Dopiero następnego dnia zna-leźliśmy go zagrzebanego w piasku pod jakimś złomem skalnym. Jeszcze dawał znaki życia, zaopiekowałem się więc nim i po dwóch dniach otworzył on oczy. Ale wówczas zaczął szaleć i musiałem go zwią-zać. Pokazałem mu papierośnicę, sądząc, że w ten sposób wydobędę coś z niego. Nie poznał jej jednak i nie wymówił ani słowa. Pokazał tylko palcem na niebo. Jest rzeczą niemożliwą żyć z szaleńcem na pu-styni w jednym namiocie. Postanowiłem więc tu go sprowadzić. Ale teraz muszę już wracać do reszty mej kompanii. Ludzie czekają na mnie.

— Jeśli pan znów przyjedzie do miasta panie poruczniku, niech pan nas odwiedzi.

Lekarz pożegnawszy oficera, obudził pielęgniarkę i oświadczył:

— Siostro Anno — niech pani mi wy-baczy, że budzę ją ze snu, ale jest to bar-dzo poważny wypadek i nie mogę polegać na służbie — lekarz opowiedział jej szcze-gólną historię o mężczyźnie, który spadł z nieba i udał się z nią do chorego.

Gdy siostra Anna ujrzała go, zadrżała. Był on bardzo podobny do tego mężczyzny który porzucił ją bez środków do życia, przez którego ciężko cierpiała nędzę i obe-cnie ciężko pracowała na skraju pustyni, a którego dotychczas nie mogła zapomnieć. Anna przysunęła krzesło do wezgłowia nie-znajomego i zaczęła nad nim czuwać.

Od tej chwili Anna poświęciła się cał-kowicie dla chorego, nie oszczędzając się zupełnie. W dzień i w nocy czuwała u jego łoża, karmiła go łyżeczką, jak małe dziecko robiła mu okłady i wlewała mu do ust le-karstwa, które miały zwalczyć jego wyso-ką gorączkę. Ale gorączka uparcie się go trzymała.

Po dwóch tygodniach porucznik Ruiz znów przybył ze swym oddziałem do Age-dabii i odwiedził szpital. Zapytał on leka-rza, czy nie lepiej by było przenieść nieznа-jomego do szpitala wojskowego. Znajduje się bowiem w pasie pogranicznym, gdzie roi się od szpiegów i gdzie zachowanie ostrożności jest wskazane. Być może, że nieznajomy również jest szpiegiem. Lekarz orzekł jednak, że przewiezienie chorego w jego obecnym stanie, równałoby się jego śmierci, a po wtóre obecnie jest on nieszko-dliwy, ponieważ jeszcze ciągle silnie go-rączkuje.

Tej samej nocy gorące ręce chorego po raz pierwszy poszukały rąk pielęgniar-ki. Chłodne, spokojne, miękkie palce uspo-koiły go. Podniósł je do twarzy i położył na policzku. Siostrę Annę ogarnęło uczu-cie niewysłowionej czułości i szepnęła:

— Nie bój się jestem przy tobie i pozo-stanę przy tobie

Oczy nieznajomego pokryły się wilgo-cią, jego ręce zacisnęły się silniej wokół dłoni siostry Anny.

— Dziękuję ci, Stefanio. A więc wró-ciłaś? — Po raz pierwszy przemówił led-wie dosłyszalnym szeptem — gdybym nie znalazł twych rąk, byłbym zgubiony. Słoń-ce i piasek tak oślepiają. Szedłem przez ogień, idąc za śladem twoich rąk. Byłem spragniony i ty uśmierzyłaś moje pragnie-nie. Dziękuję ci, Stefanio, a więc nie zapo-mniałaś mnie — następnie znów zapadł w sen, nie wypuszczając ręki siostry An-ny.

Siedziała obok niego w milczeniu, bo-jąc się poruszyć, aby go nie obudzić.

Siostra Anna podwoiła jeszcze swoją opiekę. Bez przerwy zmieniała mu worek z lodem, wystarała się dla niego o wentyla-tor. Czuwała nad nim niestrudzenie, zwra-cając baczną uwagę na każdy jego ruch, na każde jego słowo. Gdy mówił w mali-gnie, dawała mu odpowiedzi, stawiała py-tania i wkońcu wszystkiego dowiedziała się o nim: Był to Fred Ashiam, król baweł-ny, liczył trzydzieści lat, mieszkał w Alek-sandrii, w Egipcie i rzeczywiście spadł z nieba. Stał się pilotem, aby zapomnieć o bolesnym rozczarowaniu. Podczas jednego z lotu nastąpił defekt w motorze i musiał lądować. Podczas ladowania aparat stanął w płomieniach i tylko cudem zdołał ujść cało

Chory ciągle jeszcze nie odzyskiwał świadomości i leżał w wysokiej gorączce. Anna nie opuszczała go ani na chwilę, mi-mo że była już u kresu sił i właśnie tego dnia gdy zmęczenie dało się jej po raz pierwszy dotkliwie we znaki, w stanie zdro-wia chorego nastąpiła znaczna poprawa. Od tego dnia Fred Ashiam czuł się coraz lepiej. Gorączka znikła, wracała pamięć.

I pewnego jasnego słonecznego dnia po raz pierwszy wyszedł w towarzystwie An-ny na spacer do ogrodu. Opowiadał jej o swojej willi nad Nilem, która jest przygo-towana do godów weselnych, ponieważ w dzień swego ślubu otrzymał list od narze-czonej, że go porzuca; opowiedział jej o pięknym ogrodzie otaczającym willę i do-dał:

— Nie chciałem nigdy już tego widzieć. Ale teraz chętnie bym tam wrócił. Czy chce pani mi towarzyszyć, Anno?

Zanim Anna zdołała odpowiedzieć, do-szedł do nich porucznik Armiz i chciał wrę-czyć Ashiamowi jego złotą papierośnicę.

— Proszę, niech pan ją zatrzyma na pa-miątkę, zawdzięczam panu bowiem bardzo wiele — rzekł Ashiam, rzucając wymowne spojrzenie na Annę.

Twarz Anny pokryła się rumieńcem.

— Bardzo będę się cieszyła, gdy pan nas odwiedzi — rzekła serdecznie, dając tym samym odpowiedź na poprzednie py-tanie Ashiama

Dobra dekoracja wystawy — to już połowa sprzedaży.

Niewidoczne mikrofony w oknach

Ludzie, stojący przed oknem wystawowym, długo jeszcze nie są kupującymi...

Patrzą tylko, nie myślą przy tym zbyt wiele, marzą tylko... Podświadomie tylko bawią się widzianymi przedmiotami. Czują się przez chwilę ich właścicielami. Wybierają, dobierają, odrzucają...

Przed dobrze udekorowanym oknem gwiazdkowym zażywa wiele ludzi wstępnej radości świątecznej. Radości z obdarowywania innych i radości z otrzymywania podarków od innych. Zwłaszcza panie to odczuwają.

Im lepiej potrafimy fantazję ludzi przed oknem wystawowym w tym kierunku podniecić, tym większe istnieją szanse, że poczynią one swe zakupy u nas.

W tych momentach, sekundach, minutach, przemawia do nich nasze przedsiębiorstwo, nasz skład. Właściciel i personel niewidocznie, z ukrycia, zabiegają o względy ludzi, stojących przed oknem wystawowym.

I to nie jako pracownicy, czy kupcy, lecz jako ludzie, tacy sami jak oni. Jako przyjaciele i doradcy. Od tych sekund i minut przed oknem wystawowym zależy niezmiernie wiele. Bo dobra dekoracja wysta- przed Gwiazdką.

Można twierdzić, że każdv kupiec przyciąga do siebie klientów, którzy duchowo są mu bliscy. Których gust zgadza się z jego gustem. Co najmniej tylko tacy klienci staną się jego klientami stałymi.

Inni, po przelotnym spojrzeniu na wystawę idą obojętnie dalej.

Ale wystarcza, gdy spokrewnione dusze są zadowolone i gdy z sobą przyprowadzają swych przyjaciół.

Należałoby zawsze oglądać ludzi, którzy przystają przed oknami wystawowymi i starać się czytać w ich fizjognomiach. W Ameryce instaluje się ostatnio niewidoczne mikrofony, aby podsłuchiwać rozmowy oglądających wystawione towary.

Dyskretne obserwowanie ludzi stojących przed oknami wystawowymi, — a zwłaszcza z dekoracjami gwiazdkowymi, — będzie zawsze wysoce pouczające. Ich wyraz twarzy zdradza więcej, niż tysiąc słów powiedzieć zdoła. Kto widział, jak pożądliwie klientka spoglądała na interesujący ją towar, ten jest na jej przybycie przygotowany. Ten wystąpi z dużą pewnością siebie, gdy klientka wejdzie do składu. A to jest już połowa zwycięstwa.

Należałoby zawsze na własne okno wystawowe spoglądać oczami klienta. Należy również brać pod uwagę, że oczy klienta otwierają się coraz więcej, im bliżej do okna dochodzi. Dlatego też należy wabik wzroku, który ma być widziany z przeciwległej strony ulicy, umieścić u góry. Towar natomiast, co do którego chodzi, o to, by dostrzeżony był każdy jego szczegół, należy wysunąć na plan pierwszy, możliwie na wysokość oczu.

Kto potrafi publiczność obserwować, kto potrafi patrzeć własnymi oczami, temu uda się najlepiej z ludzi przed gwiazdkowym oknem wystawowym uczynić klientów gwiazdkowych. I od niego tylko zależy, aby zrobił z nich również — klientów stałych...

Gdy lekarz powie: wątroba

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Dyrektor Karol Adwentowicz przeciwko „Wiadomościom Literackim".

ŁÓDŹ, 6. 12. — Otrzymaliśmy z Warszawy następujący list od znakomitego artysty scen stołecznych i b. dyrektora teatru w Łodzi, Karola Adwentowicza:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o udzielenie mi miejsca na łamach Jego cennego Pisma, bym mógł zaprotestować przeciwko przeinaczeniu treści sztuki „Rodzeństwo Thierry" Roger Martin du Gard — w recenzji, jaka ukazała się w „Wiadomościach Literackich" oświadczył, że jakkolwiek sztuki nie zna, ale z recenzją swojego współpracownika p. A. Słonimskiego solidaryzuje się, przeto nie mogę zabrać głosu na łamach tego kulturalnego organu, który w tak niekulturalnej formie zohydził pisarza Francji i laureata nagrody literackiej Nobla.

Powołuję się na szereg świetnych nazwisk, jak: dra T. Boya - Żeleńskiego, T. Kończyca, K. Wierzyńskiego, P. Apenszlakową, St. Podhorską - Okołów, dra W. Natansona, W. Brumera, J. N. Millera, L. Roquigni'ego, którzy w swych sprawozdaniach stawiają sztukę „Rodzieństwo Thierry" na bardzo wysokim poziomie artystycznym, przyznając jej wysoką klasę wartości intelektualnych, niezmiernie wnikliwe podejście do tematu i zadziwiającą delikatność w obnażaniu stanów duchowych i uczuciowych działających postaci.

Jak załatwił się z dziełem Roger Martin du Gard'a krytyk „Wiadomości Literackich" p. A. Słonimski?

Wykoszlawił intencje autora, zmienił dowolnie treść i istotę sztuki — zohydził „Rodzeństwo Thierry" i li tylko dla osiągnięcia wątpliwej wartości swoistych dowcipuszków porobił zwyrodnialców ze wszystkich postaci działających w sztuce.

„Rodzeństwo Thierry", jak każde dzieło sztuki niepowszednie, nie banalne i nie szablonowe musiało wywołać i wywołało dyskusje tak zasadniczo odmienne w ocenie, wrogie lub entuzjastyczne ustosunkowanie do autora, że właśnie ta zróżniczkowana postawa publiczności świadczy o nieprzeciętnej wartości sztuki.

Uznaję bardzo surową ocenę sztuki, jaka wyszła spod piór St. Piaseckiego, Z. Broncla, St. Piolun - Noyszewskiego; sąd tych krytyków potępia zgodnie tematykę omawianej sztuki i kierownictwo teatru za wybór dzieła.

Jakkolwiek mam odmienny pogląd na tę sprawę — szanuję ich opinie, gdyż żaden z wymienionych krytyków nie dopuścił się przekształcenia, przeinaczenia treści sztuki oraz fałszywego informowania publiczności o postaciach, a tym samym inspirowania błędnego sądu o sztuce i w rezultacie szkodzenia teatrowi.

P. A. Słonimski zdobył już sobie iście herostratową sławę nie tylko w pastwieniu się nad młodymi autorami polskimi, ale sięga brutalnie i po koronę wielkości uznanych przez elitę całego cywilizowanego świata.

Wszystkim niemal teatrom, pracującym w dość ciężkich warunkach, należałaby się raczej pewna życzliwa opieka i rozumna, a przyjazna ocena ich pracy, tymczasem właśnie p. A. Słonimski wyspecjalizował się w chwytach, z którymi w innej dziedzinie pracy można by się jeszcze z konieczności pogodzić, tu natomiast zastosowanie stryczka złośliwości w celu wątpliwego ubawienia swoich czytelników i sadystycznej rozkoszy w dławieniu bezbronnej na razie ofiary wywołuje niesmak.

Z poważaniem
Karol Adwentowicz.

15 LAT PRACY DLA SPOŁECZEŃSTWA ŁÓDZKIEGO.

W dniu 8 grudnia br. minie 15 lat pracy Polskiej YMCA na terenie naszego kraju. W poszczególnych Ogniskach Związku urządzone zostaną z tej okazji uroczystości z bogato urozmaiconym programem w ciągu dnia.

W Ognisku Łódzkim odbędzie się w tym dniu o godz. 18 obchód, na którego całość złożą się: referat, recytacje, występy chórów YMCA, śpiewy solowe oraz gra na skrzypcach.

Na uroczystość tę zapraszamy wszystkich Imciarzy oraz sympatyków YMCA. Wstęp bezpłatny. Wejście od ulicy Traugutta 3 i Moniuszki 4-a.

Nie zwlekajmy ze składaniem ofiar

na ścigacza okręgu łódzkiego im. wicepremiera E. Kwiatkowskiego

Mamy własną flotę morską. Chcemy wytworzyć własną potęgę. Obecny stan rzeczy nie jest zadawalający. Polak płaci na Flotę 1 zł. 26 gr. rocznie, podczas gdy nawet Turek na ten sam cel płaci zł. 2,50, Jugosłowianin — 6 zł., Niemiec —25 zł. Francuz— 26 zł. i Anglik — 40 zł.

Niechaj znowu przemówią liczby. Ludność Polski wynosi 35 milionów, Niemiec —77 miln. a Włoch— 50 mil. Ogólny zaś tonaż okrętów wojennych na 1 stycznia 1938 r. wynosił u Niemców okrągłe 300.000 ton , u Włochów 560,000, a w Polsce 20,000. Czyli w stosunku do Niemiec mamy ludności prawie dwa razy mniej, a tonnaż okrętów 15 razy mniejszy, w stosunku do Włoch— ludności około 2/3, tonnaz zaś 28 razy mniejszy. Konieczności obronne, doświadczenia ostatnich lat skierowały nas na drogę budowy ścigaczy, jako skutecznego, a zarazem odpowiadającego naszym środkom narzędzia obrony, Społeczeństwo polskie dobrowolnie zadeklarowało budowę około 12-tu ścigaczy.

Decydującą jednak sprawą jeśli idzie o zbrojenia jest czas. Od chwili zadeklarowania przez społeczeństwo swej woli, do chwili spuszczenia na wodę gotowych już do służby ścigaczy, winien upłynąć czas możliwie najkrótszy. I dlatego ze składaniem ofiar na budowę ścigaczy społeczeństwo nie może zwlekać. W szlachetnym wyścigu okręgów, rywalizujących w ofiarności na dozbrojenie Polski na morzu, społeczeństwo województwa łódzkiego musi iść w pierwszej linii, nie szczędząc darów na budowę ścigacza okręgu łódzkiego im. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego.

OFIARNOŚCIĄ, MOCĄ, STALI
MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WPŁATY NA ŚCIGACZA ŁODZI I WOJ. ŁÓDZ.
P.K.O. 42008

50 stypendiów dla młodzieży

istnieje w powiecie łódzkim.

Ministerstwo WR i OP podjęło inicjatywę umożliwienia kształcenia się dzieciom niezamożnych rolników, odznaczających się zdolnością i wybitną wartością.

Inicjatywa Rządu, zmierzająca do podniesienia stanu kulturalnego ośrodków wiejskich, znalazła pełne zrozumienie wśród wszystkich gmin wiejskich na terenie powiatu łódzkiego, dzięki energicznej interwencji starosty powiatowego mgr Fr. Denysa.

W trosce o zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych w zakresie akcji stypendialnej, Wydział Powiatowy preliminował na ten cel w budżecie na 1938-39 rok specjalny kredyt w wysokości zł 6368. Równocześnie Wydział Powiatowy wezwał gminy wiejskie powiatu, aże by również uwzględniły w budżetach specjalny fundusz na stypendia dla uczniów. Na skutek wezwania samorządy gminne, pomimo braku dostatecznych środków finansowych, zapreliminowały w budżetach na 1938-39 rok na stypendia zł 2000, co razem z kredytami, preliminowanymi przez Wydział Powiatowy, wynosi w roku bieżącym zł 8368. W całym powiecie utworzono 50 stypendiów. W akcji stypendialnej bierze udział Wydział Powiatowy w Łodzi i 10 gmin wiejskich. Stypendyści uczęszczają do szkół średnich ogólno-kształcących; średnich zawodowych w Łodzi, Zgierzu, Piotrkowie i w Koluszkach, wyższych w Warszawie (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Szkoła Główna Handlowa, Politechnika) i innych zawodowych, jak Szkoła Rolnicza w Czarnocinie, Szkoła Hodowlana w Liskowie i Szkoła Gospodarstwa wiejskiego w Jeżewie.

Czas nagli, by wieś wyszła z okresu wyczekiwania i zabrała się do pracy, by kultura stała się dobrem powszechnym, a nie przywilejem garstki. W wysiłku tym wieś musi znaleźć pomoc moralną i materialną zarówno ze strony władz państwowych, jak i samorządowych.

Zaciąg ochotniczy do Junackich Hufców Pracy

Starosta Grodzki Łódzki podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzonym przez Ministra Spraw Wojskowych zaciągiem ochotniczym mężczyzn urodzonych w latach 1919, 1920 i 1921, ponadto urodzonych w 1922 r., którzy ukończyli 7 kl. szkołę powszechną, do służby w Junackich Hufcach Pracy na okres dwuletni — zainteresowani winni zgłaszać się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Al. Kościuszki Nr. 19, w godzinach od 8 — 15 w terminie do dnia 15.I. 1939 r.

Podania o przyjęcie do J.H.P. oraz załączniki wolne są od wszelkich opłat.

Łódź swoim harcerzom

Związek Harcerstwa Polskiego wychowuje młodzież w duchu prawdy, piękna, a zarazem na dzielnych, służących wiernie Ojczyźnie — obywateli.

Obowiązkiem więc naszym jest dopomóc Związkowi Harc. Polsk..

Cel ten jest osiągalny, gdy starsze społeczeństwo wspomoże materialnie młodzież harcerską, umożliwi jej zorganizowanie kursów instruktorskich, obozów itd. Jedna z dróg, połączoną z osobistą przyjemnością, a jednocześnie zdobyciem środków pieniężnych na wskazane cele, była dotychczas i jest tradyyjna impreza karnawałowa Bal 1 lutego p. n. „Łódź swoim Harcerzom".

Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa łódzkiego o poparcie balu, a do pp. gospodyń i gospodarzy balu — o współpracę przy organizacji tej imprezy. Zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 9 grudnia o godz. 18-ej w lokalu własnym ul. Pierackiego 9, na które uprzejmie zaprasza

Komitet Balowy

Prezydentowa E. Godlewska, doktorowa St. Mogilnicka, naczelnikowa St. Wronowa, dyrektorowa W. Wojewódzka, przew. K. P. H.

UROCZYSTOŚĆ OBDAROWANIA DZIECI w „Rodzinie Policyjnej".

Wczoraj o godz. 17 w sali straży ogniowej przy ul. 11 Listopada 4, staraniem „Rodziny Policyjnej" w Łodzi, odbyła się uroczystość obdarowania dzieci przez św. Mikołaja.

Na uroczystość stawili się licznie oficerowie policji z żonami i dziećmi. Całością kierowały członkinie „Rodziny Policyjnej" z pp. insp. Petriową i Brożyńską na czele.

Podarunki otrzymało 400 obecnych na sali dzieci, które następnie popisywały się śpiewami, tańcami itd.

AKADEMIA KOŚCIUSZKOWSKA.

Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", Dzielnica Mazowiecka, Okręg Łódzki zawiadamia iż w dniu 8 grudnia 1938 r. w sali klubu „Zjednoczone" przy ul. Przędzalnianej Nr. 68 odbędzie się o godz. 15-ej Akademia Kościuszkowska.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki. :
M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ka Rzgowska 147.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gmachu M. S. Z.

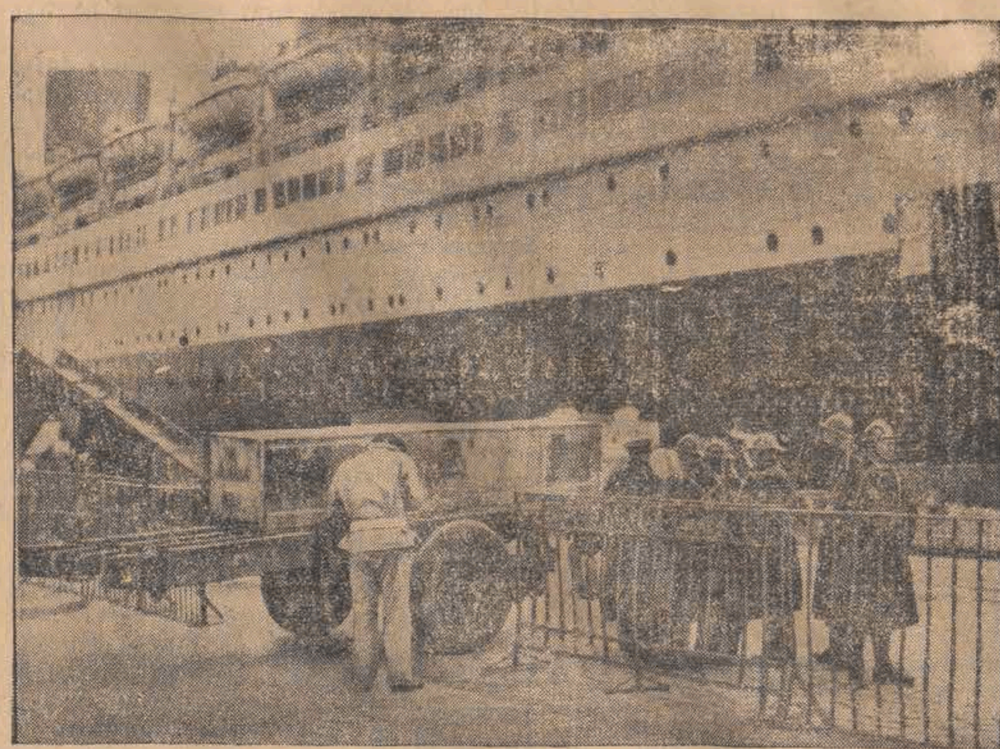


W hallu głównym Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Odsłaniając pomnik, min. Beck przypomniał swe dawne stwierdzenie, iż „Nie można w ogóle mówić o polskiej polityce zagranicznej, nie mówiąc o postaci jej Wielkiego Twórcy". Na zdjęciu — odsłonięty pomnik Wielkiego Marszałka w gmachu M.S.Z.

Zajścia w portach północnej Francji.



W stoczni St. Nazaire komaniści wywołali zajścia, zmuszając członków innych związków zawodowych do porzucenia pracy. Na zdjęciu: Oddział gwardii lotnej rozprasza mani festantów.



Oddział gwardii lotnej pilnuje dostępu do s.s. „Normandii" która z powodu strajku w porcie nie mogła odjechać do Ameryki.

Z życia francuskiej szkoły kadeckiej.





Moment z uroczystego przekazania przez komendanta francuskiej szkoły kadeckiej gen. Lucien sztandaru szkoły nowemu rocznikowi szkoły kadeckiej w St. Cyr.

Głosowanie w Sudetach

Mieszkańcy przyłączonych do Niemiec części Czech — głosowali w ub. niedzielę przy czym za Hitlerem opowiedziało się 98.9 proc. wyborców.

Po wyborach w Sudetach.



Na terenie przyłączonego do Rzeszy Niemieckiej kraju Sudeckiego odbyło się głosowanie w uzupełniających wyborach do parlamentu Rzeszy. Na listę, którą rozpoczynali kanclerz Hitler i Henlein, padło prawie 100 proc głosów. Na zdjęciu — fragment z głosowania w Eger, w którym ludność szła do urn w pochodach, z propagandowymi transparentami.

Kosztowne suknie wieczorowe.



W hotelu Claridge w Londynie demonstrowano nowe suknie wieczorowe, ozdobione cennymi klejnotami.

Zaolzie Gen. Bortnowskiemu



W sali hotelu „Polonia" w Cieszynie Zachodnim odbyła się manifestacja pod hasłem: „Zaolzie gen. Bortnowskiemu". Podczas manifestacji wręczono m. in. gen. Władysławowi Bortnowskiemu rzeźbę znanego malarza i rzeźbiarza Zaolziańskiego Franciszka Świdra p.t. „Rebelianci", a przedstawiającą legendarnego zbójnika śląskiego Ondrasza z dwoma towarzyszami. Na zdjęciu — rzeźba.

Eden w drodze do Nowego Jorku.

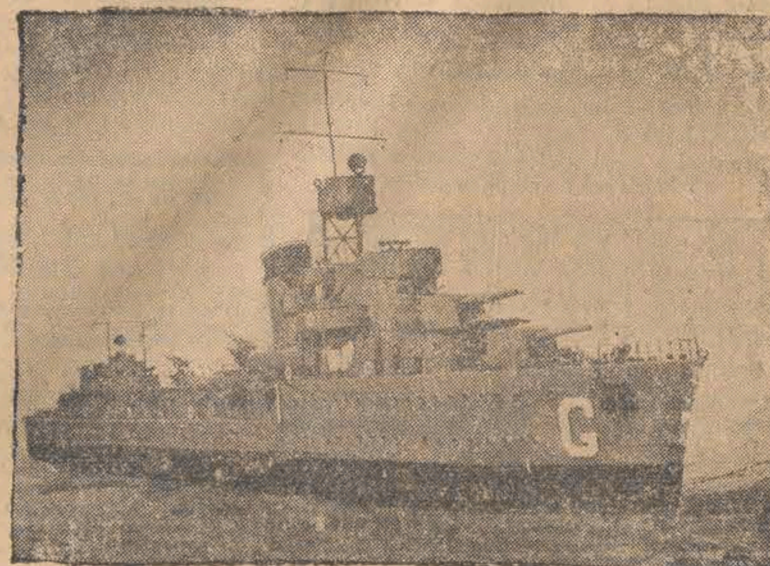


Były brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden wyjechał z żoną i synem Mikołajem do Stanów Zjednoczonych, gdzie zostanie przyjęty przez prezydenta Roosevelta i weźmie udział w kongresie amerykańskiego przemysłu.

Jubileusz XV-lecia Polskiej YMCA

Na XV-lecie Polskiej YMCA życzę, aby swoje hasło: „Prawy charakter, wiedza i zdrowie – służba dla Polski" nadal urzeczywistniała.
I. Mościcki

Dnia 8-go grudnia br. Polska YMCA obchodzi jubileusz 15-lecia akcji społecznej. Na zdjęciu: Autograf Prezydenta Rzeczypospolitej, skreślony dla Polskiej YMCA, z okazji 15-letniego jubileuszu.



Model okrętu wojennego O. R. P. „Grom", wykonany przez Dział Chłopców Polskiej YMCA, jako dar dla Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, Pierwszego Członka Honorowego Polskiej YMCA.